Kurier Szczeciński

SOBOTA, 24 NIEDZIELA, 25 LUTEGO 1979 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZE RÓD

Nr 43 (10 614) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Zbliża się ocieplenie

WARSZAWA PAP. Zdaniem synoptyków, w ciągu najbliższych dni zanosi się na zmianę pogody. Chłodny wyż wschodnioeuropejski, który powoduje utrzymywanie się mrozu, zaczyna przesuwać się na wschód. Można spodziewać się odwilży.

Mario Soares miał zginąć

LIZBONA PAP. Dziennik portugalski „Diario de Lisboa" doniósł, że latem 1978 roku zawiązano spisek terrorystyczny, którego ofiarą miał paść m. in. ówczesny premier drugiego rządu konstytucyjnego, Mario Soares. Do zamachu nie doszło, ponieważ w ostatniej chwili jeden ze spiskowców poinformował władze o zamierzeniach terrorystów, którzy planowali również wysadzenie i podpalenie wielu obiektów, budynków i lokali. O tym, iż operacja terrorystyczna była zapięta na ostatni guzik, świadczy fakt, iż rozdano już terrorystom broń, karabiny i pistolety maszynowe.

Zuchwała kradzież w Bazylice św. Marka

SZOK i oburzenie wywołała w Wenecji zuchwała kradzież w słynnej Bazylice św. Marka. W piątek rano, wkrótce po otwarciu świątyni, uzbrojeni złodzieje sterroryzowali strażników, po czym obrabowali pochodzący z X wieku ołtarz Matki Boskiej Zwycięskiej (Madonny Nikopeio), uważanej za patronkę Wenecji.

Rabusie skradli naszyjnik wysadzony 50 wielkimi diamentami, dwa naszyjniki z pereł wschodnich i inne klejnoty, o łącznej wartości 500 mln lirów (ok. 600 tys. dolarów). Przestępcy, rozbijając szybę ochronną, uszkodzili także drogocenny obraz.

W Wenecji zmobilizowano natychmiast specjalne oddziały policji i karabinierów. Syndyk Wenecji nazwał kradzież obrazą i wyzwaniem dla całego miasta.

CC — babcią!

RZYM PAP. Wiadomość ta będzie szokująca dla licznych wielbicieli talentu i urody słynnej włoskiej gwiazdy filmowej Claudii Cardinale. Wczoraj ciągle młoda CC została babcią. Tego dnia urodziła się córka synowi Claudii Cardinale — Patrickowi Cristaldi.

39-letnia Claudia Cardinale, która po rozwodzie wyszła ponownie za mąż za reżysera Pasquale Squittieri — jak podała prasa — spodziewa się wkrótce dziecka.

▼ Chiny przerzucają posiłki na terytorium Wietnamu
▼ Deklaracja rządu francuskiego w sprawie konfliktu
▼ Kontrowersyjna podróż Blumenthala do Pekinu

Zacięte walki w nadgranicznych prowincjach

HANOI, PARYŻ, NOWY JORK PAP. W doniesieniach o przebiegu walk z chińskimi agresorami wietnamska agencja VNA podaje, że Chiny nadal przerzucają posiłki na terytorium Wietnamu, w tym czołgi, opancerzone transportery, artylerię.

ZNACZNE siły przeciwnik skoncentrował zwłaszcza na linii natarcia Cao Bang. W czasie przeciwnatarcia podjętego przez żołnierzy wietnamskich, w ciągu pięciu dni od momentu rozpoczęcia agresji, Chińczycy stracili tam 9 batalionów. Znaczne straty najeźdźcy ponieśli w prowincji Hoang Lien Son, w której wietnamscy żołnierze i członkowie milicji ludowej dzielnie walczyli o stolicę prowincji Lao Kay.

Agresorzy siłami kilku dywizji zaatakowali prowincję Lai Chau. Obrońcy przygranicznego posterunku kontrolnego Po To dali dowody wielkiego bohaterstwa: w ciągu jednej doby odparli 17 ataków przeciwnika i zadali mu ciężkie straty.

Żołnierze wietnamscy mężnie walczą w prowincji Quang Ninh. Na odcinkach Than Phun, Po Chen i Cao Balan nacierającym tam dwom pułkom chińskim zadano druzgocące ciosy. W wyniku kontrnatarcia najeźdźcy zostali odparci do granicy wietnamsko-chińskiej. Zacięte walki toczą się w prowincji Lang Son.

PAŁAC Elizejski opublikował deklarację rządu francuskiego w sprawie konfliktu na granicy chińsko-wietnamskiej. Deklaracja stwierdza, że Francja z rosnącym zaniepokojeniem śledzi rozwój wydarzeń w tym rejonie świata i że poprzednio już zwracała uwagę na konieczność utrzymania pokoju w Azji Południowo-Wschodniej.

Deklaracja wzywa do zaprzestania walki i wycofania wojsk chińskich z terytorium Wietnamu.

SEKRETARZ skarbu USA, Michael Blumenthal udał się z kontrowersyjną w obecnej sytuacji międzynarodowej wizytą do Pekinu, której celem jak utrzymuje administracja, ma być realizacja amerykańsko-chińskich porozumień o normalizacji stosunków między obu krajami. Podróż ta, przedsięwzięta w czasie agresji ChRL przeciwko Wietnamowi wywołała liczne zastrzeżenia nie tylko amerykańskiej opinii publicznej, lecz również niektórych urzędników Departamentu Stanu, którzy wypowiadali się za jej odłożeniem do czasu wycofania wojsk chińskich z Wietnamu.

Solidarność z narodem Wietnamu

POCZYNANIA kierownictwa chińskiego spotykają się z powszechnym potępieniem. Z całego świata dobiegają też głosy solidarności z bohaterskim narodem wietnamskim.

Swe poparcie dla walczącego Wietnamu wyrazili m.in. studenci Akademii Rolniczej w Szczecinie. Słuchacze Wydziału Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności, pracownicy naukowi i dydaktyczni, studenci wietnamscy i z innych krajów spotkali się wczoraj na wieczornicy. Uczestnicy spotkania wystosowali telegram do ambasadora SRW w Polsce. Uchwalili również rezolucję w której domagają się zaprzestania chińskiej agresji i wycofania wojsk z terytorium Wietnamu.

Zakończenie wizyty wiceprezydenta Republiki Irackiej w Polsce

WARSZAWA PAP. 23 bm. dobiegła końca oficjalna wizyta, jaką złożył w Polsce wiceprezydent Republiki Irackiej Taha Muhieddin Maaruf.

Przebieg i rezultaty wizyty zawiera wspólny komunikat polsko-iracki.

W PIĄTEK w gmachu Sejmu zakończyły się polsko-irackie rozmowy plenarne, prowadzone przez zastępcę przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Babiucha i wiceprezydenta Tahę Muhieddina Maarufa.

Po zakończeniu końcowego posiedzenia podpisany został program wykonawczy na lata 1979—1981 do umowy o współpracy kulturalnej między rządami PRL i Republiki Irackiej.

Program przewiduje rozwinięcie kontaktów między placówkami naukowymi, kulturalnymi, uczelniami obu krajów, a m.in. rozwój wymiany stypendialnej. Polska udzieli Irakowi pomocy w dziedzinie kształcenia kadr oświatowych oraz specjalistów z różnych dziedzin gospodarki. Nastąpi dalszy rozwój kontaktów młodego pokolenia obu krajów. Przewidziana jest organizacja imprez artystycznych i kulturalnych, wymiana zespołów itp.

W Filharmonii Szczecińskiej

Niezapomniany wieczór muzyki kubańskiej

NIE wszystkie koncerty mają szanse na dłuższe przetrwanie w pamięci słuchaczy. Wczorajszy wieczór w Filharmonii, poświęcony niemal w całości muzyce kubańskiej (w całym kraju obchodzimy właśnie Dni Kultury Kubańskiej) był chyba dla wszystkich melomanów przeżyciem niezapomnianym.

(Dokończenie na str. 2)

Zimą też można wyglądać interesująco.
(Fot. CAF-Staszyszyn)

„Dana", DT „Centrum", „Sztandar Młodych" i „Kurier Szczeciński" w akcji „TO LUBIĘ"

Wy dyktujecie modę

Kolekcja standard — modna i wygodna

JUŻ PO RAZ TRZECI ZPO „Dana", Domy Towarowe „Centrum", „Sztandar Młodych" i nasza redakcja podejmują akcję „To lubię — Wy dyktujecie modę". Jak sama nazwa wskazuje chodzi tu o to, że producent — „Dana" — zobowiązuje się do szybkiego uszycia kolekcji na Wasze — przyszłych klientów — zamówienie; handel — DT „Centrum" i inne placówki wyspecjalizowane w obsłudze rynku młodzieżowego — chce to szybko Wam zaoferować. Rola prasy zaś sprowadza się do pośredniczenia między Wami a „Daną".

W najbliższym więc czasie „Sztandar Młodych" i „Kurier Szczeciński" zaprezentują na swoich łamach modele przygotowane przez projektantki z „Dany". Zadaniem przyszłych klientek będzie wybranie z tych propozycji rzeczy najbardziej odpowiadających Waszym gustom. Tak jak poprzednio prosimy o przysyłanie wypowiedzi na kartkach pocztowych — pod adresem „Sztandaru Młodych" lub „Kuriera". Wśród uczestników naszego plebiscytu rozlosowane zostaną upominki „Dany".

Możemy dodać jeszcze, że specjalnie dla naszej akcji przygotowano tym razem modele, które w sumie tworzą kolekcję na każdą okazję, kolekcję standard — modną i wygodną. Będą to więc sukienki, spódnice, bluzki i komplety takie, w jakich chętnie chodzicie na co dzień, których potrzebujecie, które chętnie kupicie. (mw)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Kto jest głową rodziny? ◆ Mini-horoskop ◆ Grzywna za... spóźnienie dyliżansu ◆ Memoriały niedzielne

Plenum WK SD

Rozwój kultury na Ziemi Szczecińskiej

WCZORAJ odbyło się w Szczecinie plenum WK SD z udziałem członka Prezydium i sekretarza CK SD Edwarda Zgłobickiego. Obrady otworzył przewodniczący WK SD Czesław Wojtczak. Głównym ich tematem był rozwój kultury w województwie szczecińskim.

W REFERACIE Prezydium WK SD przedstawione zostały główne założenia programu rozwoju kultury na Ziemi Szczecińskiej do roku 1980 oraz aktualne zadania w jego realizacji spoczywające na instancjach i kołach stronnictwa. Zwrócono przy tym przede wszystkim uwagę na te dziedziny działalności kulturalnej, w których najszybciej wzrastają aspiracje społeczne. Obserwujemy np. dynamiczny rozwój czytelnictwa książek i czasopism, tymczasem 6 gminno-miejskich ośrodków w Szczecińskiem nie ma jeszcze księgarń. Brak również księgarń w centrach handlowych nowych osiedli mieszkaniowych. Szczecinianie należą do grona najaktywniejszych kinomanów, a przecież w Szczecinie od wielu lat nie przybyło ani jedno kino. Zwrócono uwagę na potrzeby muzealnictwa oraz konieczność ocalenia przed dewastacją obiektów zabytkowych w terenie. Przypomniano o losie wciąż znajdującej się w remoncie siedziby galerii sztuki współczesnej. Istnieje też potrzeba powołania w Szczecinie filii konserwatorium.

Dużą rolę w społecznym ruchu kulturalnym odgrywają regionalne towarzystwa kultury (12 z nich istnieje w województwie). Działa w nich wielu członków SD. Towarzystwa te zaktywizowały się w ostatnich latach inicjując kilka ciekawych imprez (np. festiwale: Muzyki Organowej w Kamieniu Pom., Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach).

W ZWIĄZKU z wprowadzeniem jednolitej struktury organizacyjnej plenum WK SD dokonało zmian w składzie Prezydium WK SD. Urzędującym przewodniczącym WK wybrany został dotychczasowy sekretarz WK SD Tadeusz Stadniczeńko. Dotychczasowy przewodniczący Czesław Wojtczak został I wiceprzewodniczącym WK SD a sekretarzem dotychczasowa członkini Prezydium WK SD — Wiesława Trykacz.

W skład Prezydium WK SD powołano Krzysztofa Żórawskiego — prezesa Zarządu Izby Rzemieślniczej w Szczecinie

Woda chlapie spod kół!

Rady dla zmotoryzowanych

A WIĘC powoli zaczynają się roztopy. Na naszych jezdniach tworzą się bajorka brudnej wody. Na skutek zatkanych studzienek, nie zawsze woda może znaleźć sobie właściwe ujście. Jazda samochodem jest więc utrudniona. Szczególnie w mieście kierowcy winni z dużą ostrożnością poruszać się po takich zalanych i mokrych jezdniach. Przy przejściach dla pieszych uwaga ta winna być zdwojona. Łatwo bowiem pochlapać, i to znacznie, brudną wodą przechodniów oczekujących na przejście, względnie stojących na przystankach. Pamiętajmy, że w tej nowej sytuacji pogodowej, kierowców winna obowiązywać szczególna życzliwość w stosunku do innych użytkowników dróg.

Wielkie kałuże wody, czy wręcz płynące potoki z tającego śniegu, są także niebezpieczne na drogach. Fontanny wody wydostające się spod kół pędzących samochodów mogą z łatwością zakryć brudną mazią całe powierzchnie szyb przednich i bocznych. Wtedy tracimy dobrą widoczność, a więc nietrudno o wypadek. Szczególną uwagę w takich sytuacjach winniśmy zwracać podczas wyprzedzania i wymijania. Lepiej zwolnić szybkość pojazdu, a nawet jeśli to możliwe, zjechać na pobocze. Nie trzymajmy się też blisko jadącego przed nami samochodu. Mimo obowiązku posiadania gumowych fartuchów za tylnymi kołami, przy dużych kałużach wodnych, niewiele uchroni to naszą przednią szybę przed zachlapaniem

I jeszcze jedna uwaga. Jeśli wypadnie nam jechać przez bardzo długi pas jezdni zalany wodą, koniecznie należy ograniczyć szybkość pojazdu do minimum. Zmniejszymy niebezpieczeństwo zalania silnika! (stop)

W NIEDZIELĘ 25 lutego w cyklu „Zaproszenie do teatru" zobaczymy w TV fragmenty spektaklu „Z biegiem lat, z biegiem dni", wystawianego w krakowskim Teatrze Starym.

NA ZDJĘCIU: Teresa Budzisz-Krzyżanowska i Jerzy Radziwiłłowicz

(Fot. CAF-Sochor)

W komunikacji kolejowej i drogowej

Trwa walka ze skutkami zimy

SŁUŻBY kolejowe przetarły już większość szlaków PKP, nieprzejezdne są jeszcze tylko odcinki w rejonie Pyrzyc, ale dziś lub jutro i one będą oddane do użytku. Powoli przywracany jest normalny ruch kolejowy. Na razie w naszym województwie kursuje 80 procent pociągów przewidzianych rozkładem jazdy.

W dalszym ciągu nie funkcjonuje normalnie komunikacja autobusowa. PKS utrzymuje zaledwie niewiele ponad połowę kursów w całym województwie. Stosunkowo najlepiej wyglądają połączenia autobusowe ze Szczecinem. W całości realizowane są przewozy pracownicze do „Dolnej Odry", „Polic" i „Załomia" oraz większość połączeń dalekobieżnych (dziś zostanie przywrócony ostatni z odwołanych kursów dalekobieżnych, do Bydgoszczy).

Natomiast w rejonie Gryfic, Trzebiatowa, Łobza i Pyrzyc mieszkańcy małych miejscowości pozbawieni są nadal komunikacji autobusowej. Odśnieżanie dróg lokalnych dopiero się rozpoczęło, a tam, gdzie częściowo je przetarto, autobusy nie mieszczą się w wąskich tunelach między zaspami. Niestety, pomoc ze strony władz gminnych, PGR-ów i kółek rolniczych jest niewystarczająca. (tski)

JAK ten czas leci. Paulinka Zalewska — 35-milionowa obywatelka naszego kraju skończyła już 8 miesięcy. Przypomnijmy, przyszła na świat 24 czerwca ub. roku w klinice położniczej Instytutu Ginekologiczno-Położniczego AM we Wrocławiu. Matka Pauliny jest nauczycielką w przedszkolu kolejowym we Wrocławiu, ojciec — Jacek Zalewski — kapitan żeglugi śródlądowej, dowodzi barką motorową. Państwo Zalewscy mają jeszcze starsze dziecko — syna Michała.

NA ZDJĘCIU: Paulinka Zalewska.

(Fot. CAF-Hawałej)

Powołano Zespół Koordynacyjny Prasy Zakładowej

PRZY Wydziale Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Szczecinie działa powołany niedawno Zespół Koordynacyjny Prasy Zakładowej. Jego zadaniem jest doskonalenie form inspiracji i kierowania prasą zakładową, podnoszenie poziomu gazet zakładowych i skuteczność oddziaływania na załogi.

Wczoraj na posiedzeniu zespołu oceniono nurt krytyczny na łamach gazet zakładowych. Krytyka niedomagań, wskazywanie ich przyczyn i sposobów usuwania jest jednym ze skutecznych sposobów mobilizacji społeczeństwa do rzetelnej pracy, instrumentem tworzenia przesłanek realizacji programu wyższej jakości pracy i warunków życia społeczeństwa. Dlatego też należy — stwierdzono — zintensyfikować tematy krytyczne w prasie zakładowej.

W posiedzeniu, poza stałymi członkami zespołu, udział wzięli: sekretarz KW PZPR Danuta Krzemańska, kierownicy wydziałów KW PZPR oraz dyrektorzy i ich zastępcy przedsiębiorstw posiadających gazety zakładowe.

Prawie milion polskich gramofonów kupił „Telefunken"

ŁÓDŹ PAP. Łódzkie Zakłady Radiowe „Unitra-Fonica", główny dostawca adapterów na rynek krajowy zwiększają także eksport swoich wyrobów. Zakłady wyekspediowały do RFN 10-tysięczny w tym roku gramofon zakupiony przez firmę „Telefunken". Należąc do najstarszych klientów łódzkiego przedsiębiorstwa firma ta zakupiła już łącznie blisko milion polskich gramofonów, pośrednicząc też w dalszej ich sprzedaży na wielu rynkach świata.

Ambicją załogi „Foniki" jest przyspieszenie tegorocznych dostaw eksportowych.

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 23 bm. Prezydium Rządu zapoznało się z kolejną oceną sytuacji w transporcie i energetyce, a także z zaopatrzeniem gospodarki i ludności w ciepło i opał. Nawiązując do ustaleń czwartkowego posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu poleciło zainteresowanym resortom służbom, a także ogniwom gospodarki komunalnej i terenowej prowadzenie dalszych energicznych działań dla usunięcia skutków mrozów i śnieżyc; w pełnej gotowości muszą być nadal utrzymywane środki i sprzęt przeciwśniegowy. Stwierdzono, iż na plan pierwszy wysuwają się prace związane z usprawnieniem dostaw, transportu i odbioru towarów. Na terenach wiejskich zachodzi konieczność bardziej aktywnego włączenia się ludności do prowadzonych akcji oczyszczania szlaków komunikacyjnych i dróg.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu przyjęło uchwałę w sprawie kompleksowego zagospodarowania centralnego rejonu wydobywczego w Lubelskim Zagłębiu Węglowym, w województwach chełmskim i lubelskim

Prezydium Rządu rozpatrzyło wykorzystanie maszyn i urządzeń produkcyjnych w przemyśle.

Na posiedzeniu omówiono problemy związane z rozwojem produkcji miedzi elektrolitycznej.

Niezwykła kopalnia

WE wsi Zapniów koło Przysuchy (woj radomskie) znajduje się niezwykła, bo.. podziemna kopalnia gliny. Jej ukośne sztolnie sięgają 50 metrów pod powierzchnię ziemi, a wydobywany surowiec w ilości 40 tys. ton rocznie przeznaczony jest dla zakładów wyrobów ogniotrwałych w Opocznie i Radomiu.

Wyroby z „zapniowskiej" gliny służą jako wykładziny piecowe hutnictwu, przede wszystkim — Hucie „Katowice" Z jej właśnie budową związane jest zresztą powstanie podziemnej kopalni gliny w woj. radomskim

Od baz rybackich do Świnoportów

„BIMOR" — gospodarce morskiej

TRZYDZIEŚCI JUŻ LAT inżynierowie ze szczecińskiego Biura Projektów Budownictwa Morskiego przyczyniają się do rozwoju gospodarki morskiej naszego regionu. Tutaj właśnie, w „Bimorze" zrodziły się projekty rozbudowy portu szczecińskiego, tutaj powstały zarysy wielkich i nowoczesnych świnoujskich baz specjalistycznych — „Świnoportów", Dworca Morskiego dla promów, małych i wielkich portów Wybrzeża Środkowego, tutaj opracowywano koncepcję rozwoju dużych kombinatów połowowych i małych portów oraz przystani rybackich. Można śmiało stwierdzić, że nic w gospodarce morskiej naszego województwa nie działo się bez udziału pracowników biura, placówki specjalistycznej, obsługującej port, firmy podległe Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej, a ostatnio także — Polską Żeglugę Bałtycką.

Obecnie na deskach projektantów „Bimoru" powstają kolejne prace — rodzą się m in. koncepcje portu morskiego w Policach oraz bazy kontenerowej na Ostrowiu Grabowskim.

Przed trzydziestoma laty, gdy w lutym 1949 roku powoływano w Szczecinie oddział centrali gdańskiej, rozpoczynało tutaj pracę zaledwie 60 osób W latach pięćdziesiątych projektanci zajmowali się głównie sporządzaniem dokumentacji związanej z odbudową szczecińskiej gospodarki morskiej Dopiero w latach sześćdziesiątych nastąpił okres prosperity „Bimoru", który zajął się projektowaniem nowych ważnych inwestycji. Zwiększyła się kadra BPBM, które zatrudnia dziś 200 osób.

Obecnie przerób roczny placówki, która od 1 stycznia ub. roku uzyskała samodzielność, a więc przestała być oddziałem centrali gdańskiej, wynosi blisko 50 mln zł!

Z okazji XXX-lecia „Bimoru" w salach Zamku Książąt Pomorskich odbyła się wczoraj uroczysta akademia, podczas której wręczono najlepszym i długoletnim pracownikom Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, odznaczenia resortowe, medale pamiątkowe i dyplomy uznania. Ponadto udekorowano sztandar biura Złotą Odznaką Zasłużonego Pracownika Morza. (awa)

(Dokończenie ze str. 1)

Niezapomniany wieczór muzyki kubańskiej

W PROGRAMIE koncertu znalazły się: „Cztery fugi na orkiestrę smyczkową" E. Martina, koncert gitarowy „Dla białej damy" Harolda Gramatgesa, „Trzy małe poematy" Amadeo Roldana oraz Koncert fortepianowy e-moll Chopina. Utwory te wykonała orkiestra Filharmonii oraz soliści z Kuby — Silvio Rodriguez Cardenas — (fortepian) i Jesus Ortega (gitara). Dyrygował również gość z Kuby — Gonzalo Romeu. Koncert zaszczycili obecnością przedstawiciele Socjalistycznej Republiki Kuby — kompozytor „Koncertu dla białej damy" Harold Gramatges i konsul Kuby w Szczecinie Dionisio Lozano Verger

„Cztery fugi" Martina były zaledwie przystawką do wczorajszej uczty duchowej. Dały przedsmak gorącej ekspresji i ulotnych rytmów kubańskiej muzyki. Sukcesem kompozytora można nazwać zamknięcie w sztywną formę fugi zarówno rozlewnej śpiewności (fuga II) jak i elementów zdecydowanie tanecznych (fuga IV). Smyczki, rozegrawszy się w pierwszej części utworu, pozostałe wykonały stosunkowo nieźle Niezwykłych i niezapomnianych przeżyć dostarczył melomanom występ gitarzysty — Jesusa Ortegi. Z wielkim umiarem wykonał on klasycyzujący koncert Gramatgesa i dopiero w trzech bisach błysnął olśniewającą wirtuozerią, temperamentem i niekłamaną, wprost z serca płynącą, muzykalnością. Zdawać się mogło, iż muzyk ten urodził się z gitarą; sądzę, że nie zdarzy mi się w życiu słuchać na koncercie lepszego gitarzysty.

Drugi z kubańskich solistów — Silvio Rodriguez Cardenas okazał się indywidualnością innego rodzaju. Koncert fortepianowy Chopina grał w sposób rzadko u nas słyszany. W sztuce jego dominuje cecha nieczęsto spotykana u pianistów europejskich — elegancja. Gdy dodać do tego nieomylną muzyczną intuicję i efektowną technikę, otrzyma się obraz artysty z Kuby pozostały w pamięci.

Wypomniałem niegdyś naszej orkiestrze najgorszy utwór sezonu. Tym razem chciałbym z radością donieść, iż wczoraj usłyszałem najlepszy — Trzy małe poematy Roldana. Gonzalo Romeu poderwał zespół do rzeczy niezwykłej; żadna chyba z czołowych orkiestr europejskiej nie powstydziłaby się tak świetnie brzmiącej pierwszej części cyklu. Słychać i widać było, jak naszym filharmonikom udziela się temperament i pasja odtwórcza dyrygenta.

Wieczór wczorajszy zakończył się miłym akcentem. Na estradzie pojawiły się ogromne kosze kwiatów dla wykonawców. Czterej kubańscy perkusiści występujący w „Poematach" otrzymali śliczne wiązanki goździków od najbardziej filigranowej w zespole filharmoników pani — Bogumiły Lagun, a wszyscy artyści — rzęsiste brawa od publiczności. Wyjątkowy był to koncert: miło mi zaprosić na dzisiejszą powtórkę (18.[illegible]

Jan GORZELANY

Tower Bridge zamknięty dla ciężarówek

LONDYN PAP. Rada miejska Londynu wydała zakaz wjazdu ponad pięciotonowych samochodów ciężarowych na słynny Tower Bridge. Przyczyną tej decyzji są silne wstrząsy towarzyszące przejazdowi ciężkich pojazdów przez most, co w rezultacie groziłoby poważnym zniszczeniem nawierzchni, jak również całej konstrukcji tego liczącego 85 lat mostu, stanowiącego jeden z nieodłącznych elementów krajobrazu brytyjskiej stolicy.

Lee Marvin przed sądem

W LOS ANGELES toczy się proces, który z uwagą śledzi cała Ameryka. Dwunastu sprawiedliwych ma bowiem rozstrzygnąć, czy mężczyzna w razie rozejścia się ze swoją przyjaciółką ma podzielić się z nią swoim majątkiem, mimo że nie byli formalnym małżeństwem.

Na ławie oskarżonych zasiada znany aktor amerykański Lee Marvin, 54-letniego laureata „Oscara" pozywa jego wieloletnia przyjaciółka o milion dolarów na tyle bowiem szacuje swój udział w sześcioletnim pożyciu, jako gospodyni wspólnego domu i osoba, która pomagała swojemu towarzyszowi w robieniu kariery.

44-letnia Michelle Triola była śpiewaczką zanim poznała Lee Marvina i zmieniła potem nazwisko na Marvin. Aktor namówił ją do wspólnego zamieszkania, porzucenia pracy i zajęcia się domem. Ale nie chciał słyszeć o małżeństwie.

Idylla trwała sześć lat. Potem Marvin wyprosił Michelle ze swojego domu, zobowiązując się płacić jej przez 5 lat 750 dolarów miesięcznie. Płacił tylko przez rok, potem ożenił się i przestał podpisywać czeki na owe 750 dolarów.

Michelle Marvin wniosła sprawę do sądu, grożąc ujawnieniem wielu kompromitujących aktora szczegółów ze wspólnego pożycia, w którym niepoślednią rolę odgrywał alkoholizm jej przyjaciela.

NRD. Zimowa idylla na Odrze we Frankfurcie.

(Fot. CAF-ADN)

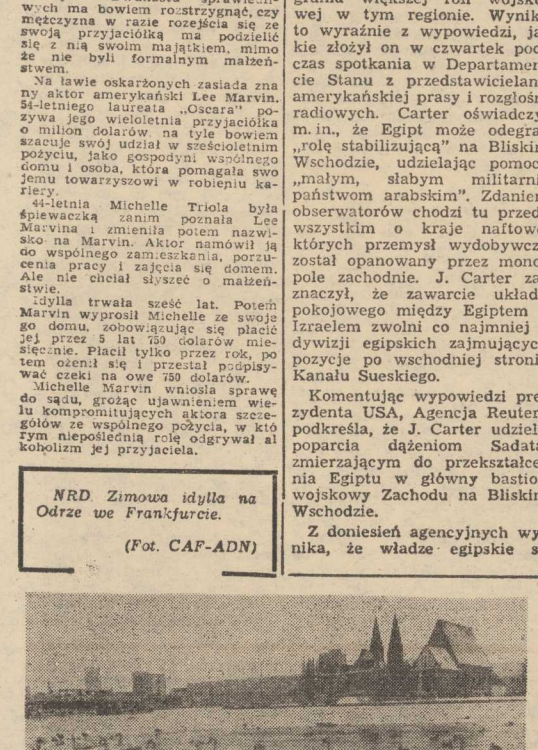

Prezydent Carter popiera dążenia Kairu, ale...

Egipskie sny o potędze (militarnej)

KAIR, WASZYNGTON PAP. Egipt usiłuje wykorzystać rewolucję w Iranie, aby stać się „żandarmem" Bliskiego Wschodu, a więc przejąć rolę pełnioną dotychczas przez cesarstwo irańskie. Koncepcję taką przedstawił niedawno prezydent Anwar Sadat ministrowi obrony USA, Haroldowi Brownowi, podczas jego wizyty w Kairze.

AGENCJE zachodnie zwracają uwagę, że prezydent Carter zareagował z „ostrożną zachętą" na dążenia Kairu odegrania większej roli wojskowej w tym regionie. Wynika to wyraźnie z wypowiedzi, jakie złożył on w czwartek podczas spotkania w Departamencie Stanu z przedstawicielami amerykańskiej prasy i rozgłośni radiowych. Carter oświadczył m. in., że Egipt może odegrać „rolę stabilizującą" na Bliskim Wschodzie, udzielając pomocy „małym, słabym militarnie państwom arabskim". Zdaniem obserwatorów chodzi tu przede wszystkim o kraje naftowe, których przemysł wydobywczy został opanowany przez monopole zachodnie. J. Carter zaznaczył, że zawarcie układu pokojowego między Egiptem a Izraelem zwolni co najmniej 5 dywizji egipskich zajmujących pozycje po wschodniej stronie Kanału Sueskiego.

Komentując wypowiedzi prezydenta USA, Agencja Reutera podkreśla, że J. Carter udzielił poparcia dążeniom Sadata, zmierzającym do przekształcenia Egiptu w główny bastion wojskowy Zachodu na Bliskim Wschodzie.

Z doniesień agencyjnych wynika, że władze egipskie są gotowe podporządkować swój kraj militarnym celom USA w zamian za szczodrą pomoc gospodarczą i wojskową. Oficjalne źródła w Waszyngtonie podały, że A. Sadat wręczył ministrowi obrony USA Brownowi listę zakupów amerykańskiej broni i sprzętu wojskowego, która obejmuje m. in. 300 myśliwców bombardujących typu „F-16", 600 czołgów, 500 dział artyleryjskich i ponad 40 tys. różnego rodzaju pojazdów wojskowych, w tym transporterów opancerzonych.

Pentagon poinformował, że w najbliższych tygodniach do Kairu uda się ekipa amerykańskich ekspertów wojskowych, aby zapoznać się z wojskowymi potrzebami Egiptu. Jednakże podczas spotkania z dziennikarzami w Departamencie Stanu J. Carter zastrzegł, że Stany Zjednoczone nie będą mogły zrealizować zamówień egipskich w tak szerokim zakresie. Zdaniem obserwatorów, tak znaczne dostawy broni amerykańskiej dla Egiptu wywołałyby zdecydowany sprzeciw Izraela.

Zmiany na powierzchni planety

„Voyager I" odkrywa tajemnice Jowisza

WASZYNGTON PAP. Specjaliści z amerykańskiej Agencji ds. Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) wystąpili na konferencji prasowej informując o rezultatach analiz pierwszej serii zdjęć Jowisza, wykonanych przez kamery sondy międzyplanetarnej „Voyager I", która zbliża się do tej planety i 5 marca br. przeleci koło niej w odległości ok. 278 tys. km. Obecnie „Voyager I" znajduje się w odległości ok. 12 mln kilometrów od Jowisza. Sonda ma zbadać również 13 znanych satelitów tej planety.

Z analizy zdjęć wynika, że na powierzchni Jowisza zaszły dramatyczne zmiany od roku 1973, kiedy to została ona sfotografowana przez sondę „Pionier". Obecnie widzialna powierzchnia planety wydaje się być o wiele ciemniejsza i mniej jednolita. Również pasma gazów otaczających tajemniczą „czerwoną plamę" mają zupełnie inny wygląd. Na ostatnich zdjęciach widać m. in. brązowe pasmo gazów na północ od „czerwonej plamy", ciemne punkty w atmosferze posiadające białą część środkową oraz białe chmury poruszające się ruchem odwrotnym od ruchu wskazówek zegara wokół „czerwonej plamy".

Jeden z uczonych występujących na konferencji dr Bradford Smith z uniwersytetu stanu Arizona oświadczył, że zdjęcia dowodzą, iż na Jowiszu zachodzą o wiele bardziej skomplikowane procesy atmosferyczne niż początkowo sądzono. Inni uczeni podali, że instrumenty „Voyagera I" zaobserwowały zjawiska podobne do zórz polarnych i zarejestrowały po raz pierwszy fale radiowe o niskiej częstotliwości emitowane przez atmosferę planety. Sonda „Voyager I" po minięciu Jowisza, wykorzystując silne pole magnetyczne planety w celu uzyskania odpowiedniej prędkości odleci w kierunku Saturna.

Papier toaletowy i... polityka

BONN PAP. Sąd w Monachium nakazał wstrzymanie produkcji papieru toaletowego, na którym — w zależności od gustu, na różowym lub białym papierze — figurowały rysunkowe wizerunki kanclerza Helmuta Schmidta, przywódcy opozycji Helmuta Kohla, premiera Bawarii Franza Josefa Straussa i innych. Adwokat, który wniósł sprawę stwierdził, że rysunki zostały wykorzystane bez zgody autorów.

Cwałem po lodzie

MOSKWA PAP. Od niepamiętnych czasów na najdłuższym litewskim jeziorze Sartaj organizuje się wyścigi konne na lodzie. Ostatnio do miasteczka leżącego w pobliżu jeziora ściągały tłumy ludzi na narciach, autobusy i zaprzęgi konne. Zewsząd zjeżdżali się miłośnicy tego sportu. Na Litwie nawet istnieje takie przysłowie: chcesz spotkać przyjaciela, przyjedź nad Sartaj. W wyścigach brało udział 101 uczestników. Walczono o 12 nagród. Szczególnie gorąco oklaskiwano wyścigi najstarszego i najmłodszego zawodnika: 80-letniego A. Tubelisa i 17-letniego W. Dapkusa.

Z motocyklem w grobie

OTTAWA PAP. 32-letni Kanadyjczyk Douglas Haurvluk, który zmarł zakrztusiwszy się kompotem w czasie obiadu, został pochowany w Toronto wraz ze swym chromowanym motocyklem „Harley-Davidson". Twierdził za życia, że wspaniała ta maszyna jest jego największą namiętnością...

Zaobiegliwy dr Kissinger

KORESPONDENT PAP Tadeusz Jacewicz pisze:

Były sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, został zaangażowany przez największy brytyjski koncern — „General Electric Company" na stanowisko konsultanta. Zadaniem tego amerykańskiego polityka w stanie spoczynku będzie udzielanie koncernowi rad w dziedzinie planów ekspansji międzynarodowej. GEC ma zamiar zwiększyć swoją obecność na rynku amerykańskim i z tego względu usługi dra Kissingera będą mu bardzo przydatne. Kissinger podobne funkcje doradcze sprawuje też w kilku firmach amerykańskich.

Prasa brytyjska ze sporą dozą ironii przyjęła nominację Kissingera, która uważana jest za czystą synekurę, ustanowioną dla byłego sekretarza stanu dzięki jego starym powiązaniom i kontaktom. Przy okazji tej nominacji w brytyjskich środkach masowego przekazu pojawiło się sporo informacji na temat finansowej zapobiegliwości byłego szefa amerykańskiej polityki zagranicznej Kissinger rozwinął energiczną działalność przynoszącą mu pokaźne dochody i obiecującą ich zwiększenie w przyszłości.

Kissinger udostępnia swoją wiedzę i doświadczenie kilku firmom amerykańskim. Jego usługi obejmują bardzo szeroki zakres potrzeb — dr Kissinger jest doradcą m. in. wielkiego banku „Chase Manhattan Bank" oraz... północnoamerykańskiej ligi piłki nożnej. Przy dochodach, płynących z tego tytułu blado wygląda jego podstawowa gaża — 35 tysięcy dolarów rocznie — jako profesora Uniwersytetu Georgetown. Luki w dochodach b. sekretarz stanu łata odczytami, które wygłasza chętnie i często, za opłatą do 10 tys. dolarów za występ.

Z perspektywy tygodnia

KILKA ZDAŃ KOMENTARZA

TEMATEM dnia jest oburzająca agresja wojsk chińskich na Wietnam. Pogróżki Pekinu przemieniły się w czyn, którego krwawymi ofiarami stają się nie tylko żołnierze, ale i mieszkańcy przygranicznych prowincji wietnamskich. Chiny pokazały światu, jak w praktyce wygląda hegemonistyczna polityka. Agresja przeciw Wietnamowi jest zarazem wyzwaniem rzuconym wszystkim państwom socjalistycznym, pokojowi na świecie, normom prawa międzynarodowego. Świat odpowiedział na to jednoznacznie i zdecydowanie — powszechnymi protestami i potępieniem agresji chińskiej, poparciem dla bohaterskiego narodu wietnamskiego.

GIULIO ANDREOTTI ZREZYGNOWAŁ

KONSULTACJE polityczne prowadzone przez desygnowanego na premiera Giulio Andreottiego

zakończyły się fiaskiem; zrezygnował on ze swej misji. Podjął się jej Ugo La Malfa (na zdjęciu), republikanin. Jeśli się powiedzie, La Malfa będzie pierwszym niechadeckim premierem Włoch od 34 lat. Jeśli nie, Włochy czekają przedterminowe wybory.

45 LAT PÓŹNIEJ...

W 45 ROCZNICĘ zamordowania słynnego rewolucjonisty nikaraguańskiego, Augusto Sandino, partyzanci z Frontu Wyzwolenia Narodowego, noszącego jego imię, przeprowadzili udany zamach. Ofiarą zamachu padł 68-letni pułkownik w stanie spoczynku, Frederico Davidson Blanco, jeden z sześciu morderców Sandino.

LUNS PODJĄŁ KOLEJNĄ PRÓBĘ

SEKRETARZ generalny NATO Joseph Luns podjął kolejną próbę wzmożenia wyścigu zbrojeń. W wywiadzie udzielonym angielskiej agencji prasowej wezwał on Wielką Brytanię do wymienienia okrętów podwodnych wyposażonych w rakiety „Polaris" na broń doskonalszą. Zalecenie swe Luns poparł frazesem o zagrożeniu ze strony ZSRR. Prasa brytyjska natomiast zareagowała przypominając, że W. Brytania i tak już wydaje na cele wojskowe więcej niż inni jej partnerzy w NATO.

NOWE PAŃSTWO — SANTA LUCIA

W TYM tygodniu na mapie politycznej pojawiło się nowe państwo — Santa Lucia. Jest to wyspa wchodząca w skład Małych Antyli, była kolonia brytyjska. Na 616 kilometrach kwadratowych mieszka 120 tysięcy osób, głównie Murzyni i Mulaci. Santa Lucia żyje z uprawy palmy kokosowej, bananów, kakao, ananasów, cytrusów oraz z hodowli bydła. Duże znaczenie ma też rybołówstwo przybrzeżne. Przemysł ograniczą się do produkcji... rumu.

(jas)

W „Kurierowej" kawiarence

Kupić zabytek

DZIŚ w naszej kawiarence rozmawiamy z **Kazimierą Kalitą-Skwirzyńską**, specjalistą do spraw dokumentacji naukowo-historycznej w szczecińskim PP Pracownie Konserwacji Zabytków.

— CZY mogę kupić zabytek?

— Oczywiście. Nic nie stoi na przeszkodzie, by stał się pan właścicielem jakiegoś pałacu czy dworu.

— Zapytałem żartem...

— A ja odpowiadam zupełnie serio. Państwo jest zainteresowane, by zabytkowe obiekty znalazły dobrych opiekunów. Dotychczas przejmowały je zakłady pracy, teraz mogą — mówiąc językiem urzędowym — także osoby fizyczne.

— Czy można kupić każdy zabytek?

— Każdy, o ile jest w rejestrze obiektów przeznaczonych na sprzedaż. Taką kartoteką dysponuje wojewódzki konserwator zabytków. I tam w zasadzie dowie się pan dokładnie co i jak. PKZ mogą natomiast pomóc od strony technicznej. Opracują dokumentację, wykonają niektóre roboty. Sprawują też nadzór konserwatorski. Bo trzeba pamiętać, że obejmując w posiadanie taki zabytek, musi go pan odrestaurować.

— W takim razie rezygnuję z pałacu. Poszukam czegoś skromniejszego.

— Zresztą pałaców i zamków w naszym województwie jest niewiele. Mamy natomiast mnóstwo dworów wiejskich z dziewiętnastego wieku. Opracowujemy właśnie katalog takich obiektów. Wybór będzie spory.

— Jest to jednak kosztowna historia.

— Może pan liczyć na pomoc państwa. Jeśli już załatwi pan wszelkie formalności, występuje się poprzez konserwatora zabytków do ministra kultury i sztuki o dofinansowanie.

— W jakiej wysokości?

— Dwadzieścia trzy procent całkowitej wartości odbudowy.

— Jest nad czym się zastanowić. Czy są już chętni?

— Tak. Kilka osób interesowało się możliwościami kupna. A w jednym przypadku rzecz została już całkowicie sfinalizowana i pewien szczecinianin mieszka w odrestaurowanym dworku.

— Wie pani, co może odstraszyć potencjalnych amatorów? Duchy!

— Nie ma obawy.

— Badając przeszłość na pewno zetknęła się pani z duchami.

— Owszem, ale pomijam te sprawy. Badam przecież konkrety. Dociekam — kto budował, jak, skąd się wzięły pewne elementy architektoniczne itp.

— Liczyłem, że jednak usłyszę ja kąś szczecińską legendę.

— Proszę bardzo. Prowadziłam swego czasu badania pałacu w Sitnie. Piękna rzecz, z końca siedemnastego wieku, ale chyba już nie do uratowania. Ruina. Mieszkała tam wówczas w jednym z pokoi na piętrze, staruszka. I właśnie ona opowiedziała mi historię niesfornej córki właściciela pałacu, która za swą krnąbrność została zamknięta w komnacie. Owa panna von Sydow zniknęła pewnego razu w sposób całkowicie niewytłumaczalny.

— Bez śladu?

— Nie. Ślady były. I w zasadzie są do dziś. Ślady diabelskich kopyt. Staruszka pokazywała mi je, ale nie przyjrzałam się dokładniej. Powiedziała też, że często w nocy słyszy w pałacu hałasy, a von Sydowówna pojawia się czasem okolicznym mieszkańcom. No cóż, legenda jak każda inna.

— To znaczy, że w szczecińskich zamkach i pałacach nie straszy?

— Jeśli coś straszy, to na pewno wyjątkowa niedbałość użytkowników o zabytki. Wiele z nich jest w posiadaniu PGR i gmin. Płakać się chce widząc jedną wielką ruinę.

— Na przykład?

— Czarnówka w gminie Widuchowa. Pałacyk z drugiej połowy dziewiętnastego wieku, dość ładny, trochę neobaroku. Od frontu są biura PGR, zaś pozostała część wali się. Wystarczy mała dziura w dachu, by zniszczenia postępowały w błyskawicznym tempie. To sprawa kilku lat. Albo parterowy dworek w Łukowicach, własność gminy Cedynia. Strasznie zapuszczony.

— A przecież takie właśnie obiekty, leżące przy turystycznych trasach, mogą być adaptowane na zajazdy, karczmy itp.

— Oczywiście. Gdyby tylko ktoś chciał...

— Słyszałem, że szewc bez butów chodzi.

— Tak. To prawda. Szczecińskie PKZ nie kupiły do tej pory żadnego zabytku. Potrafimy restaurować zabytkowe budowle, ale nie mamy środków, by zrobić to dla siebie.

— W waszym przypadku można wiele prac wykonać społecznie.

— Oczywiście. Na ośrodek wczasowy dla naszych pracowników znakomicie nadawałby się pałac w Gądnie, koło Morynia. Dwupiętrowy, prawie trzydzieści pokoi, blisko jeziora. Do wzięcia od zaraz.

(jas)

Opowieści szczecińskich ulic

Narodziny poczty

OBOK niewątpliwych minusów ma zima w mieście i swoje uroki. W oprawie śnieżnej o ileż korzystniej, schludniej wyglądają stare, podniszczone domy o poczerniałych tynkach, szare i brudne zaułki śródmiejskich uliczek.

Jakże czyściutko i schludnie wyglądała ulica Pocztowa kiedy przykrywał ją szczelnie puszysty kożuch śniegu (nim jeszcze dozorcy domów zabrali się do roboty). Cóż za znakomita sceneria do ekranizacji Gogolowskiego „Płaszcza" (w spektaklu oglądanym niedawno w telewizji śnieg był sztuczny...)

NAPRAWDĘ to w czasach Gogola ulicy Pocztowej nie było nawet w planie. Szczecin zaczynał się do piero dwa kilometry dalej — przy obecnej alei Niepodległości, na dodatek osłaniał go wysoki wał ziemny (sięgał szczytu Bramy Portowej). Tu zaś, gdzie dziś mamy Pocztową, rozciągała się podmiejska wieś Turzyn. Miasto dotarło tu do piero pod koniec XIX wieku. Świadczą o tym m.in. daty budowy domów uwidocznione nad niektórymi bramami. Budynki dziewiętnastowieczne przeplatają się tu z domami wzniesionymi w latach dwudziestych i trzydziestych.

Do tych nowszych zaliczyć trzeba siedzibę urzędu pocztowego, od którego zresztą cała ulica wzięła swoją nazwę. Właściwie jedynie na Starym Mieście spotkać można nazewnictwo „funkcjonalne", nawiązujące do historycznej roli ulicy. Nazwa „Pocztowa" jest spontanicznym wytworem pierwszych polskich mieszkańców tej ulicy. W maju 1945 roku wokół poczty osiedlili się pionierzy — pocztowcy, przybyli tu wraz z pierwszym transportem osadników, by w odzyskanym mieście założyć polską placówkę łączności. W dniu 5 maja, kiedy urząd pocztowy zaczął funkcjonować, na rogach ulicy pojawiły się drewniane tabliczki z odręcznym napisem „Pocztowa". Była to pierwsza polska nazwa w wyzwolonym Szczecinie.

W CIĄGU jednej nocy, z 4 na 5 maja ekipa poznańskich łącznościowców przygotowała poniemiecki urząd do normalnej działalności. Przywieźli ze sobą jeden datownik oraz kilkaset kartek pocztowych z napisem „5 maja Poczta Polska w Szczecinie".

Kartki rozprzedano w dwie godziny, a jeden datownik nie wystarczył do stemplowania nadawanych tego dnia listów. Wy skrobano więc z niemieckiego stempla napis „Stettin" wpisując polską nazwę odręcznie obok drukowanej daty. Listy w ten sposób ostemplowane mają dziś dużą cenę wśród kolekcjonerów.

PRZY tejże Pocztowej na rogu Jagiellońskiej znajdowała się w latach pięćdziesiątych restauracja specjalizująca się w daniach z koniny. Smakosze z całego miasta (a nawet z okolic) ściągali tu na przyrządzony ze znawstwem końskiego befsztyk lub pieczeń tatarską. Choć restauracja należała do najtańszych w Szczecinie, uchodziła jednocześnie za spokojną i przytulną. Przed statusem mordowni chroniło ją skutecznie... jadłospis. W sposób naturalny była więc „Tatarska" lokalem elitarnym.

Dziś jest tu bar „Warszawski", w niczym nie nawiązujący do tradycji „końskich", ale na pewno dobrze słyszalny dookoła po zapadnięciu zmierzchu. Czas łagodzi obyczaje...

OD DAWNA znany jest szczecinianom sklep motoryzacyjny na Pocztowej. Od lat działa też Społeczne Ognisko Muzyczne (nr 31) wraz z muzycznym przedszkolem. Oto kolebka, z której pewnego pięknego dnia może wyjść autentyczny geniusz muzyczny, bo obiecujących talentów tu nie brak. Trzeba jednak wyrokować o przyszłości ostrożnie. Doświadczenie uczy bowiem, iż z cudownych dzieci, wyrastają całkiem normalni dorośli...

Pionierską nazwać można piekarnię pana Rybczyńskiego, która zdobyła sobie dobrą renomę wśród okolicznych mieszkańców. Przy narożniku ul. Chodkiewicza skupiły się warsztaty krawieckie (kupą mości panowie!), też z historycznym rodowodem. Za to nie ma już przy ul. Pocztowej komisu z maszynami do pisania, instrumentami muzycznymi i pomiarowymi, staroświeckimi mechanizmami. Sklep przeniósł się na bardziej eksponowaną ulicę — Jagiellońską, ale przy okazji stracił swój niepowtarzalny nastrój.

U zbiegu z aleją Bohaterów Warszawy stoi kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli, znany również jako kościół o.o. Jezuitów. Budynek na wskroś nowoczesny — z zewnątrz nawiązujący do stylu orientalnego, w środku — przypominający wielki dom kryty gontami. Wokół świątyni rosną iglaste drzewa i krzewy, co przydaje mu uroku zwłaszcza zimą.

Vis a vis w dawnej siedzibie administracji osiedlowej znajduje się od niedawna główna kwatera Pogotowia Lokatorskiego — instytucji, której narodzinom patronował (z oddali) „Kurier". Dziś trudno byłoby się już obejść bez tego pogotowia, a przecież jeszcze 4 lata temu rzecz była na etapie projektu (i to z dużym znakiem zapytania).

Architektura Pocztowej niczym w zasadzie nie różni się od stylu wielu ulic tej części miasta.

Zwraca uwagę secesyjna, dość pomysłowa elewacja budynku stojącego naprzeciw poczty. Oglądana z ukosa ściana przypomina poszarpane skaliste urwisko kamieniołomu. **(law)**

Pocztowa w śniegu tonąca (z widokiem na pocztę).
Fot.: Z. Jodkowski

Z listów do redakcji

PANIE REDAKTORZE! Jako bezpośredni uczestnik działań wojennych podczas II wojny światowej z dużą rezerwą i zastrzeżeniami tzw. ogólnej natury podchodzę do prezentowanego na dużym ekranie przebiegu poszczególnych epizodów lub też kampanii bitewnych tej największej i najkrwawszej z dotychczas przez ludzkość prowadzonych wojen. Szczególne zaniepokojenie (n. tylko moje) budzi sposób ukazywania tych straszliwych zmagań w konwencji westernowej, jako coś bardzo efektownego pirotechnicznie i właściwie... niegroźnego. Oczywiście zdaję sobie sprawę że istnieje pewien gatunek filmowy który można by nazwać awanturniczym filmem wojennym, gdzie realia prawdziwego pola bitwy schodzą na dalszy plan, zaś naczelnym motywem jest dla reżysera stworzenie czegoś w rodzaju „wojennego show" Gorzej, gdy czasami produkuje się taki „show", wmawiając nam że mamy do czynienia z „wierną rekonstrukcją", „oddaniem całej prawdy", itd. itp.

Piszę te słowa będąc pod wrażeniem tak właśnie reklamowanego gigantycznego obrazu „O jeden most za daleko", który krąży jeszcze po naszych ekranach. Otóż, pomijając pewne nieliczne rzetelne fragmenty (np. odlot wielkiej armady desantowej), jest to klasyczny sposób ukazywania wojny w konwencji westernu. A więc spłycania, fałszowania, ubarwiania... Nigdy nie napisałbym tych słów, gdyby nie to że w jednym z ostatnich numerów „Życia Literackiego" znalazłem list jednego z uczestników desantu pod Arnhem p. K. Kordasa, który tak pisze m. in.

„NIE CHCIAŁEM oglądać tego filmu. I... miałem rację. Zobaczyłem dokładnie to, czego się spodziewałem. Wielki SHOW (biznes postawmy w nawiasie). Choć pisałem i tworzyłem dramaturgiczne wątki na ten temat, nie lubię mówić o operacji „Market-Garden". Szczególnie o bitwie o Arnhem nie sposób powiedzieć prawdy, nie dlatego, że jest to prawda wyjątkowo gorzka; ta prawda skryła się w chaosie nieudolności planowania, wywiadu i dowodzenia, w nieodpowiedzialności generałów, przypadkowości... I jeszcze bardzo wielu „ości" (...)

Nie wtajemniczony widz nie może wiedzieć, w co się gra. Ogląda masę batalistycznych epizodów zestawionych bez związku przyczynowego. Film jest doszczętnie wyprany z jakiejkolwiek logicznej dramaturgii. Gdy lądują Polacy pod niemieckim ogniem, nie ma o tym słowa informacji. Jest natomiast bardzo śmieszny język polski w czasie pierwszej przeprawy przez Ren. Pokazano tylko zabitych i tonących, choć przepłynęło nas tej nocy ponad pięćdziesięciu. Następnej nocy, w łodziach brezentowych, przepłynął trzeci batalion, który natychmiast przeszedł do kontrataku w Oosterbeek, a potem osłaniał odwrót niedobitków brytyjskiej 1 Dywizji. Lecz o tym film już nic nie mówi. Milczy się także o roli, jaką odegrało gros sił naszej Brygady trzymające obronę okrężna we wsi Driel. Do Polaków właśnie docierają rozproszone jednostki 43 Dywizji z Korpusu Pancernego gen. Horocksa. Stanowiliśmy więc pomost, który dając oparcie stwarzał dogodne szanse dla Brytyjczyków zarówno w marszu na północ, jak i w wycofaniu niedobitków 1. DPD, gdy zaszła taka konieczność.

I o tym się milczy. Jest to zapewne świadome założenie autorów- scenariusza i twórców filmu. Zerwanie związków przyczynowych zwalnia bowiem od mówienia prawdy (...)

W scenariuszu i filmie nie zrobiono nic dla ukazania dramaturgii operacji; nie zrobiono także nic dla pokazania prawdy. Oto ląduje pierwszy rzut w niedzielne wczesne popołudnie. Niemcy są całkowicie zaskoczeni. 1 Brygada koncentruje się bez jednego wystrzału. I... grzebie się do wieczora. Dlaczego? (...)

Jest kupa huku, kolorowych fajerwerków, padających trupów... Show is show (...)

Powie ktoś, że film ma swoje prawa. Owszem, ma. Na przykład walczące strony muszą być widoczne. Co na prawdziwej wojnie, w rzeczywistej bitwie, zdarza się raczej rzadko. Taki widoczny facet, czy też grupa, stają się szybko trupami. Batalistyka w filmie „O jeden most za daleko" jest bardzo kiepskiej próby, wzorowana jest raczej na westernach niż znajomości wojny. Może robić wrażenie tylko na tych, którzy znają wojnę z drugiej lub trzeciej ręki".

„O jeden most za daleko" jest filmem bardzo efektownym i kosztował podobno producenta więcej niż... cała operacja „Market-Garden". Nawet jeśli jest to prawda, warto uprzytomnić wszystkim którzy oglądali ten obraz że oprócz kosztów finansowych (niebagatelnych), operacja ta pochłonęła tysiące istnień ludzkich. Jest to cena której nikt i nic nie przelicytuje...

Stanisław MARSKI
Szczecin

Wojna jak western...

DOWÓDCA 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Stanisław Sosabowski (z lewej) oraz jego filmowy odtwórca Gene Hackman.

Nasza motoryzacja w 2000 roku

Jeden samochód na 4 mieszkańców

2000 ROK to już nie takie odległe czasy. Pozostało zaledwie 21 lat. Nie dziwnego, że specjaliści od prognozowania spieszą się z określeniem naszych potrzeb. Oczywiście wszystkie wyliczenia opierają się o konkretne możliwości, o istniejący potencjał i jego dalszy rozwój.

MOTORYZACJA, w szerokim tego słowa znaczeniu, w tych wyliczeniach i prognozach potraktowana została z całą powagą. Nic dziwnego. Samochód staje się dziś w większości krajów przedmiotem codziennego użytku. W życiu rodziny spełnia wielorakie funkcje. Służy często jako środek lokomocji w drodze do pracy, przy wykonywaniu zawodu, pozwala na ciekawe planowanie urlopów rodzinnych itp. Jednym słowem, pojazd ten staje się częścią składową ułatwiającą nam codzienne życie. I choć w wielu fachowych publikacjach pisano na temat skutków ujemnych jakie niesie ze sobą motoryzacja, nie maleje produkcja, nie ustaje nacisk społeczny...

Nim przejdziemy do naszego, polskiego podwórka motoryzacyjnego, warto zapoznać się z sytuacją w tej dziedzinie i tendencjami światowymi. Wiadomo, że dynamiczny wzrost produkcji w przemyśle motoryzacyjnym przypada na lata pięćdziesiąte. W Europie był to początek wielkiej modernizacji tego przemysłu. Wprowadzono pierwsze nowoczesne taśmy produkcyjne i montażowe. Można śmiało powiedzieć, że z roku na rok obserwowano lawinowy niemal przyrost pojazdów. Jedynie w początkach obecnego dziesięciolecia nieznacznie zmniejszyła się ta produkcja. Kryzys energetyczny miał swoje dodatnie strony. Fabryki zaczęły więcej produkować samochodów o średnim litrażu, o ekonomiczniejszych parametrach. Po trzech latach pewnej stagnacji, wszystko dziś wróciło do normy, bijąc poprzednie rekordy produkcji.

W 1978 roku świat wyprodukował ponad 31 milionów sztuk samochodów osobowych, w różnych wersjach i typach. W USA produkcja ta sięga **9 mln szt. rocznie.** W Japonii wytwarza się już 6 mln, choć do 1953 roku nie wyprodukowano w tym kraju ani jednego samochodu własnej produkcji. Potentatem jest też RFN (4 mln) i Francja (3 mln). Stopniowo do tej światowej czołówki dochodzi także ZSRR, który obecnie wyprzedza już Włochy i Hiszpanię. Najmniejszym producentem jest Szwajcaria z roczną produkcją 50—55 szt. samochodów osobowych własnej produkcji.

POLSKA, choć zalicza się do średnich producentów, **prześcignęła już Szwecję, Belgię, Jugosławię a także najbliższych sąsiadów: NRD i CSRS.** W tym roku wyprodukujemy w Polsce ponad 340 tys. samochodów osobowych w czterech podstawowych typach: Fiat 125 p, Polonez, Fiat 126 p i Syrena. Nie oznacza to wcale, że nasycenie rynku polskiego jest duże. W NRD i CSRS w 1976 roku 1 samochód przypadał na 8,6 mieszkańca, natomiast u nas wskaźnik ten wynosił 1:23. Do takiego stanu nasycenia jaki przypadał we wspomnianym okresie u naszych sąsiadów, dojdziemy dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych.

Rada Motoryzacyjna, która od lat zajmuje się problematyką rozwoju motoryzacji indywidualnej w naszym kraju, przedstawiała zawsze trafne prognozy. Już w 1956 roku, po pierwszych opracowaniach na najbliższe 20-lecie, a więc do 1975 roku, zakładano 25-krotny wzrost samochodów osobowych. W tamtych latach na jeden samochód przypadało 630 mieszkańców. Autorzy projektu przewidzieli, że za 20 lat proporcja ta zmieni się diametralnie. Zakładali wskaźnik: jeden samochód na 37,5 mieszkańca. A więc w 1975 roku mieliśmy (wg tego opracowania) mieć jeden milion samochodów osobowych. Było wielu sceptyków. Powstawały wątpliwości. Zadawano pytania. Jak może nastąpić tak dynamiczny przyrost, skoro nie mamy rozwiniętej własnej produkcji? Myślę, że wtedy podobne wątpliwości mieli także ci co marzyli o własnym samochodzie. Jak można bowiem w ciągu 20 lat przejść do stanu 44 tys. szt. samochodów osobowych (rok 1956) do jednego miliona (w roku 1975)? Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu produkowała wówczas zaledwie 6 tys. szt., a docelowa zdolność produkcyjna przewidywała 25 tys. rocznie!

Autorzy opracowania wyszli przede wszystkim z założenia, że rozwój motoryzacji indywidualnej jest efektem ogólnego rozwoju gospodarczego i naturalnych tendencji zmierzających do wzrostu dobrobytu ludności. Lata 60 wykazały, że przewidywania były słuszne. Dalszy dynamiczny rozwój kraju po 1970 roku znalazł także odbicie w rozwoju polskiej motoryzacji. Rynek krajowy wzbogacany był też stale przez import samochodów osobowych.

DZIŚ nikt już nie podważa prognoz przygotowywanych przez Radę Motoryzacyjną. Ostatnio przyjęła ona **zarys prognoz rozwoju motoryzacji indywidualnej do 2000 roku.** W jakim stopniu będzie zmotoryzowany nasz kraj na przełomie XX i XXI wieku? Po drogach poruszać się ma 10 milionów samochodów osobowych. Można więc przyjąć, że **na każdą rodzinę przypadnie jeden pojazd tego typu** (inaczej przedstawiając — jeden samochód przypadnie na 4—3,7 mieszkańca, co uwzględniono już z przyrostem naturalnym). Tak więc co 5 lat nasz rynek winien wzbogacić się przeciętnie o 2 mln nowych pojazdów (a nawet więcej).

CZY sprawdzą się te kolejne prognozy? Przekona się o tym przede wszystkim obecne średnie i najmłodsze pokolenie. Ale wielu z nas może śledzić realność prognozy w poszczególnych latach, ponieważ już w 1985 roku zakłada się, że w Polsce będzie około 3,9 mln samochodów osobowych.

NA koniec kilka ciekawostek prognostycznych dotyczących całego globu. Dziś po drogach całego świata porusza się 270 milionów samochodów osobowych. Nieco ponad 100 mln przypada na Europę. Zakłada się, że w 2000 r. roczna produkcja przekroczy 40 mln szt. pojazdów, a po drogach krążyć będzie już 350—400 mln. Oczywiście nastąpią dalsze ulepszenia tych pojazdów, przede wszystkim w dziedzinie polepszenia bezpieczeństwa jazdy. Nikt jednak nie przewiduje generalnej rewolucji w przemyśle motoryzacyjnym. **(AZ)**

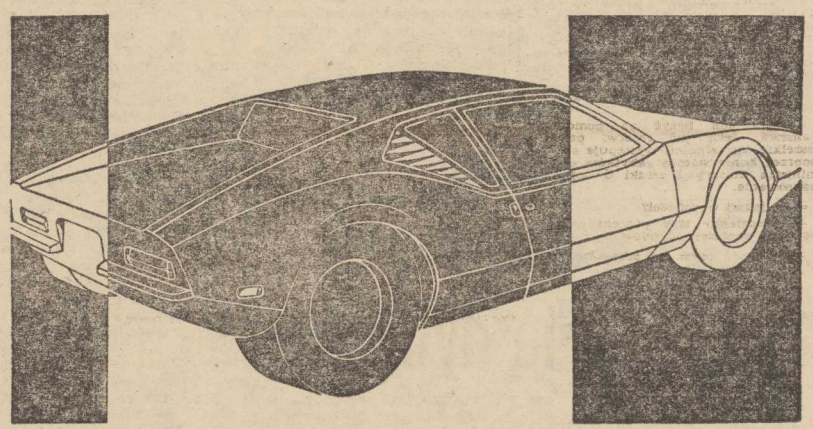

Przebić aniołka, czyli...

„O czym myśli polska SOWA?"

CZASEM dzwoni telefon i słyszę pytanie: **„Czy pamięta pan jeszcze tego natrętnego staruszka?".** Pamiętam, a jakże, poznaję po głosie, to pan X, emeryt, lat 72. Ilekroć zadzwoni, tyle razy przypomina mi się dość znana anegdota, zdaje się nawet, że prawdziwa.

Otóż swego czasu amerykański koncern energetyczny miał trudny problem do rozwiązania. Po obfitych opadach śniegu zrywały się linie wysokiego napięcia, gdyż miedziane przewody nie wytrzymywały ciężaru marznącego białego puchu. Długo myślano, aż wreszcie postanowiono wystać na ulicę człowieka, żeby popytał przechodników (zamiast powołać zespół naukowy, ułożyć pięcioletni program badań i wyasygnować parę milionów — ci Amerykanie nie mają zielonego pojęcia o podziale pracy!), jak można by temu zaradzić. Przechodnie, jak to przechodnie, mówili różne rzeczy, albo w ogóle nic nie mówili, a jeden pan warknął: Niech wam aniołki ten śnieg strącają! No i co państwo powiecie — ta ostatnia rada okazała się nadzwyczaj cenna! Do oczyszczania linii wysokiego napięcia koncern wynajął — nie, nie aniołki, lecz ich nędzną imitację — helikopter, który po każdej śnieżnej burzy podmuchem swego śmigła strącał świeżutki śnieg z przewodów. Z czego wynika, że nawet pomysły nie z tej ziemi mogą się na coś przydać.

Mój Czytelnik, pan X narzeka: **„Te pomysły są moim przekleństwem".** A mówi tak o swoich własnych pomysłach, które rodzą się z potrzeby chwili i są mocno osadzone w rzeczywistości. Jak jest mowa o rolnictwie — proszę bardzo, jest i pomysł dla rolnictwa. Jak ktoś znów gwałtuje na temat starych opon — znajduje się sposób na opony. Jak ktoś coś o letnich domkach — to pan X zaraz ma gotowy projekt takiego domku. Poszpera w broszurach, w czasopismach, a wyczytane samo się kojarzy i układa w logiczny porządek rzeczy. Stąd też wszystkie pomysły pana X są oryginalne, chrupiące jak świeże bułeczki, nie żadne tam zatęchłe, odgrzewane stare gniaty.

Najpierw przyszło mi zawrzeć znajomość z **polskim rolniczym kontenerem uprawowym,** powszechnie zwanym też starą oponą. Idea jest prosta. Co robić z bezużytecznymi oponami? Nasypać w nie ziemi i uprawiać warzywa; niebłce to naszej rzeczywistości, wszak już sadzimy w nich kwiaty. Gdzie je ustawić? Tam, gdzie ziemia się marnuje: na polanach leśnych, na zrębach i w ogóle w lasach (które od tej pory zwałyby się **agrolasami**). Kto miałby się zająć uprawą? Zrobił pan X rozeznanie, ale chętnych nie znalazł. Lasy Państwowe oficjalnie choć grzecznie pomysł odrzuciły, myśliwi też byli przeciw, a instytut naukowy przysłał panu X obszerne wyjaśnienie: brak nośności patentowej. Licho wie co to znaczy?

Zmienił tedy pan X swój projekt ociupinkę. Nie chcą jego **dzieciołówki** w lesie, dobrze, ustawi ją na pływającej platformie. Nie jedną, lecz setki, tysiące, dziesiątki tysięcy pływających letnich domków dla mieszczuchów! A dookoła, też na wodzie, **kontenery uprawowe.** Tyle, że już naprawdę nie wie, komu to pokazać, w kim wykrzesać iskierkę entuzjazmu. Może w „Programie Wisła"?

Ale nie zraża go ten brak zainteresowania. Właśnie narodził się pomysł zorganizowanej i racjonalnej uprawy grzybów na leśnych działkach, zanim pazerni grzybiarze wytępią je do szczętu. Aż strach pytać leśników, co o tym sądzą, ale przecież pomysłu w szufladzie zostawić nie wypada.

Ostatni wynalazek — **suszarka domowa.** Sama prostota i oszczędność energii. Starannie wyrysowany plakacik z jej projektem wysłał pan X do „Herbapolu", opatrując go rymowanką

O czym myśli polska S.O.W.A
i do czego jest gotowa?

A w dopisku wyjaśniając, że S.O.W.A. oznacza „Samorządowy Ośrodek Wykorzystania Aktualnych odpadów użytkowych przemysłu i rolnictwa dla pomnożenia artykułów żywnościowych Świata i zachowania Trwałego Pokoju".

A „Herbapol" na to, że ma mechanizację i automatyzację, więc rozwieszanie ziół na piecu zupełnie go nie interesuje. No i w oczach pana X popsuł sobie opinię, bo co dobrego można powiedzieć o automatycznie suszonym rumianku czy krwawniku?

Więc pan X złoży teraz apelację do profesora Pieniążka. Czy znajdzie tam zrozumienie, skoro nawet własna żona i dorosłe dzieci — nie mówiąc już o instytucjach — wszystko to uważają za bzdurę i głupstwo?!

Tomasz ZIELIŃSKI

PS. Pan X dzieli się ze mną każdym nowym pomysłem. Zrewanżowałem się jedną wiadomością prasową: **„Pływające ogródki działkowe na morzu instaluje naukowiec z Johannesburga, profesor David Lindsay. Są to trawy ze sztucznego tworzywa, na których rosną buraki cukrowe i niektóre odmiany warzyw. Znoszą one dobrze słoną wodę, twierdzi profesor, i rosną bujnie jak chwasty. Naukowiec ma nadzieję, że pływające ogródki działkowe zlikwidują niedobór warzyw w okresie suszy".**

„I ma rację", skomentował to pan X. Ale ba, przebijesz się to prosty człowieku ze swoimi aniołkami i SOWĄ! **(z)**

Serial TV NRD o Marksie i Engelsie

TELEWIZJA NRD zrealizowała 12-odcinkowy serial pt. „Marks i Engels — etapy życia", poświęcony twórcom naukowego socjalizmu. Pierwszy odcinek nosi tytuł „Dwaj znad Renu".

Życie i działalność Marksa i Engelsa ukazano niejako w trzech płaszczyznach. Składają się na nie fakty historyczne; warstwa graficzna i animowana, która pozwoliła w sposób interesujący (a nieraz nawet dowcipny) przekazać różnego rodzaju informacje i zbliżyć podejmowane problemy do widza, wreszcie akcja fabularna, która wzbogaca historyczne informacje dotyczące indywidualności obydwu myślicieli.

Nowa powieść Emila Ajara

W KSIĘGARNIACH paryskich ukazała się nowa powieść Emila Ajara pt. „Niepokój króla Salomona" (L'angoisse du roi Salomon), autora znanej również u nas książki „Życie przed sobą", nagrodzonej w 1975 r. Nagrodą Goncourtów. Nowy utwór Ajara jest pełną humoru i ironii opowieścią o starym krawcu Salomonie, „królu spodni", który wycofał się z interesów, by pomagać nieszczęśliwym. Akcja utworu toczy się we współczesnych realiach — mówi się tu o „Czerwonych Brygadach", modzie retro i skażonym środowisku.

Memoriały niedzielne

Szkoła gry na...

DZIŚ będzie **o muzyce**, tej wspaniałej dziedzinie twórczości na której się absolutnie nie znam, więc tym odważniej ferować będę wyroki oraz wyrażać opinie. Najpierw rozprawię się ze znaną tezą, iż **łagodzi ona obyczaje.** Otóż wiadomo doskonale z historii, że już starożytni tyrani uwielbiali przy delikatnych dźwiękach dworskich kapel zadawać śmierć lub wyrafinowane tortury swoim rzeczywistym lub też rzekomym wrogom, zaś słynny podpalacz Neron uwielbiał muzykę i sam podobno bardzo pięknie śpiewał. Także setki i tysiące symfonii, serenad, kantat czy kantyczek jakie powstały na przestrzeni wielu wieków nie miały większego wpływu na „łagodzenie obyczajów", gdyż w tych samych czasach rozegrało się tysiące wojen, powstań, rebelii oraz innych masakr, zaś idącym do boju nierzadko przygrywały dziarskie marsze i temu podobne, mobilizujące do owej szczególnej aktywności jaką jest zabijanie, utwory instrumentalne i wokalne. Także jazz nie złagodził obyczajów chicagowskich gangsterów (wiadomo np. że ulubioną melodią krwawego Al Capone'a był sentymentalny kawałek „The Man I Love"), natomiast to co przyniosła w sferze obyczaju epoka big-beatu... Rozbijane gitary, demolowane sale koncertowe, rozrywane na strzępy idole, uciekające z domów w świat „za muzykami" nastolatki, krwawe ofiary rock-meetingów oraz unosząca się nad tym światem słodka woń narkotycznej nirwany, dopełniają obrazu. Można rzec że w tym świecie zła godniał tylko ten kto został zadeptany podczas koncertów — monstre na wyspie Wight lub też „kopnięty" przez swoją elektryczną gitarę. Requiescat in pace.

A PRZECIEŻ... Czym byłby świat bez muzyki? Odpowiedź dokładną na to pytanie zna zapewne Jan Gorzelany. Oczywiście są setki ludzi bez głosu i słuchu oraz owej szczególnej wrażliwości na świat dźwięków i dla nich właściwie muzyka mogłaby nie istnieć, ale nie znaczy to wcale abyśmy mieli z tego powodu rezygnować z Brahmsa i skreślać Połomskiego. Osobiście, nie podzielając zdania optymistów o łagodzącym wpływie muzyki na obyczaje, upatruję w jej uprawianiu (tudzież „konsumowaniu") kilka zalet godnych nieco szerszej uwagi. A więc m. in. właściwie nauczana uświadamia istnienie (lub też konieczność) pewnego **porządku**, wyrażającego się chociażby takimi elementami jak „takt", „fraza" czy „harmonia". Z kolei, zarówno dla odtwórcy jak i odbiorcy, może być ona źródłem **rozlicznych uciech** lub też **autentycznej radości.** Uciechy to nie tylko tango Czipa, przetańczone z „niewątpliwie sympatyczną panną Krysią" na wieczorku zapoznawczym w domu FWP, tak jak autentyczną radością nie jest bynajmniej piosenka „Radość o poranku". Natomiast już czystą radochą bywają muzyczne happeningi (także happy-jazz), koncerty wirtuozów, wielkie gale np. w operze, jak również — wielkie klapy. W końcu, jak słusznie zauważyli krytycy, nie poszlibyśmy za żadne skarby do sali koncertowej wiedząc z góry, że proponowany nam program zostanie od A do Z wykonany perfekcyjnie, bez błędów, wpadek i kiksów. Właśnie ów moment emocji owa niepewność czy dzieło „wyjdzie" artyście czy też nie, stanowi dodatkowy urok wszelkich spotkań „na żywo" z muzyką.

NA KONIEC zostawiłem sobie rzecz najsympatyczniejszą (jak sądzę). Jest nią „**muzykowanie niedzielne**", czyli wszelkiego rodzaju granie i śpiewanie amatorskie w najlepszym znaczeniu tego słowa. A więc wszystkie owe wspólnie muzykujące rodziny dla własnej satysfakcji, a więc ci wszyscy coś tam sobie podśpiewujący z wewnętrznej potrzeby (a nie — z potrzeby „zrobienia kariery") czy też grający na różnych instrumentach, gdyż sprawia im to po prostu przyjemność.

SWIAT muzyki, niezależnie od tego co można by sądzić wysłuchując dzieł awangardy, jest także — warto o tym wiedzieć — światem koszmarnego konwenansu, zrutynienia i sztampy. Dzieje się tak między innymi za sprawą pozbawionych wrażliwości odtwórców, którzy zobojętnieli wykonując przez lata te same „kawałki". Z drugiej strony zaś dzielnie, dotrzymuje im kroku cała armia kompozytorów (wielkie słowo) taśmowo produkująca schematyczne dzieła. Oczywiście najłatwiej prześledzić to w dziedzinie tak masowej twórczości jaką jest pop-music, ale dźwiękowej tandety nie brak także i w znacznie wyżej położonych rejonach muzycznego Parnasu.

A wszystko to co powyżej „pomyślało mi się" kiedy usłyszałem w radiu szczeciński zespół Szkół Gry na Akordeonie. Nie znacie? No to posłuchajcie. Warto.

P. O. MORSKI

Jak to drzewiej bywało

Grzywna za... spóźnienie dyliżansu

WE wrocławskim Muzeum Poczty i Telekomunikacji nie brak eksponatów nader oryginalnych. Uwagę zwraca chociażby kopia słupa, wyznaczającego połowę drogi między Kaliszem a Kruszwicą, który w Koninie przed kościołem św. Bartłomieja ustawić kazał w roku 1151 Piotr Włostowic. Niemniej ciekawy jest też przyrząd do mierzenia przebytej drogi tzw. krokomierz, czy też ryciny ukazujące centrale telefoniczne sprzed kilkudziesięciu lat, które mogły być obsługiwane, jedynie przez panie mające ponad 170 cm wzrostu.

Interesujący jest także dział poświęcony przewozom. Nie brak tu bowiem miniatur najróżnorodniejszych pocztowych wozów, wystawione są też dwa prawdziwe dyliżanse — jeden z nich został wyciągnięty ze stodoły w Sulechowie.

Na szczególną uwagę zasługują zgromadzone tu dokumenty pocztowe. Z ich lektury można się dowiedzieć wielu interesujących i pouczających rzeczy jak chociażby tego, że za spóźnienie na trasie Warszawa—Petersburg zawiadujący dyliżansem karany był grzywną w wysokości talara. Drugie spóźnienie kosztowało go już dwa talary, a trzecie było jednoznaczne z wypowiedzeniem pracy. Może dlatego komunikacja dyliżansowa — wzór punktualności — przetrwała aż do początków naszego wieku?

NA ZDJĘCIU: w zbiorach wrocławskiego muzeum znajduje się wiele tego typu miniatur powozów i dyliżansów oraz bryczek, jak ta oto służąca m. in do przewożenia poczty.

(Fot. CAF-Hawałej)

Idole rocka... demonami

W AJAX w Ontario odłam młodzieży należącej do sekty „Pentekotystów" zniszczył wszystkie nagrania zespołów rocka. Przywódca sekty zachęcał swych „wyznawców" do rąbania siekierami płyt i nagrań wartości 3 tys. dolarów w celu całkowitego wyplenienia „demonicznego charakteru muzyki rock i piekielnych instynktów jakie ona budzi".

Młodzi ludzie uczestniczący w akcji niszczenia nagrań twierdzili, że czują się obecnie „uwolnieni" od wpływu „agentów szatana".

Na zdjęciu: Piotr Fronczewski. (CAF—Kłoś)

Rozmawiamy z Piotrem Fronczewskim

Jestem „pomawiany" o wielostronność

PIOTR FRONCZEWSKI dobrze znany jest widzom i słuchaczom z teatru, radia i telewizji. Wypowiada się w różnych rodzajach twórczości aktorskiej — od dramatu po kabaret i piosenkę. Z aktorem rozmawia dziennikarz PAP.

— NIEKTÓRYCH aktorów łatwo można „zaszufladkować". Pan do nich nie należy. Uprawia pan różnego rodzaju gatunki sceniczne...

— Jestem „pomawiany" o wielostronność możliwości aktorskich, choć nie wiem czy jest w tym moja zasługa. Pomijam sprawy techniki, rutyny, doświadczenia, ale według mnie tzw. zdolność do różnorodnego wypowiadania się jest predyspozycją psychiczną człowieka, jest czymś co jest w nim „zakodowane". Rozeznanie we własnych możliwościach jest sprawą czasu. Nie od razu odważyłem się wystąpić w kabarecie. Z teatrem jest bowiem trochę tak, jak z wielobojem w sporcie. Kilka dyscyplin — to kilka razy dłuższy trening. Trzeba mieć przekonanie, że starczy sił na pokonanie wszystkich trudności.

— Jak pan „gospodaruje" sobą w trosce o dalszy rozwój artystyczny?

— Mam to szczęście, że pracuję z bardzo dobrymi reżyserami, wśród wybitnych kolegów. Wiele np. nauczyłem się od Jerzego Jarockiego. W Teatrze Dramatycznym, w którym występuję, jest grono aktorów reprezentujących najwyższy kunszt artystyczny. To daje bardzo wiele, jest satysfakcją, a zarazem zobowiązuje. Teatr w moim przekonaniu jest dziełem zbiorowym i jako taki pozwala na samodoskonalenie się.

— Czy role, które pan gra, zawsze panu odpowiadają?

— Nie. Przykładem rola Makrota w „Nocy Listopadowej". Jeśli się tak zdarza, staram się wtedy jakoś bronić racji postaci, którą odtwarzam. Nie wierzę bowiem, żeby istniał człowiek do gruntu zły. Każda rola to szarada, którą trzeba rozwiązać w oryginalny sposób, ale nie za wszelką cenę, w ramach możliwości, jakie stwarza dany rodzaj literacki. W każdej kreacji ukryta jest jakaś cząstka osobowości aktora, nawet jeśli daje on obraz karykaturalny, znajdujący się na antypodach poglądów aktora. Nie można przecież całkowicie odejść od siebie i stać się nagle kimś innym.

— A kim jest Piotr Fronczewski prywatnie?

— Mężem żony, która nie jest aktorką i ojcem dwóch córeczek: 4-letniej Kaśki i 3-miesięcznej Magdy. Jestem przede wszystkim mężem, ojcem, potem aktorem. Aktorstwo to sposób na ciekawe życie, na spełnioną egzystencję, na poznanie świata, ale w codziennym kłopie życia rodzina jest dla mnie najważniejsza.

Rozmawiała: Janina **KAPUŚCIŃSKA**

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

25. II. 1979 r. — 3. III. 1979 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Nie zaogniaj nieporozumień rodzinnych. Ustąp, nie bacząc kto ma rację. Jeśli teraz poznasz interesującą osobę, niebawem zaczniesz myśleć o małżeństwie.

BYK 21.4.—21.5.: W tym tygodniu musisz okazać giętkość i przystosowanie. Sytuacja skłoni cię do zrezygnowania z części planów osobistych. Sprzeciw nic nie pomoże. Trzeba się podporządkować obiektywnym okolicznościom.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Bliski człowiek nie lubi żartobliwych aluzji do jego uczuć. Nie wytykaj mu braku humoru, tylko ustąp. Poważne traktowanie sytuacji serio, to u nas nie ponuractwo lecz obyczaj kulturalny.

RAK 22.6.—22.7.: Zaczynając trudną pracę bez przygotowania, napotkasz dodatkowe trudności. „Kto zbyt się spieszy, później kończy" (łacińskie). Nie ulegaj „poganiaczom" i znajdź czas na zastanowienie.

LEW 23.7.—23.8.: Bądź dyplomatą również wobec najbliższych. Cierpliwością i wyrozumiałością więcej osiągniesz, niż pretensjami, nawet gdy są uzasadnione. Samotnym Lwom znów się ktoś bardzo spodoba. Przypominamy że „Nawet Jowisz nie potrafi jednocześnie kochać i zachować rozsądek" (łacińskie).

PANNA 24.8.—23.9.: Osoby starsze, nawykłe do samotności, nie chcą słyszeć o małżeństwie. W tym tygodniu konkurent ponowi propozycję. Jeśli konserwatyzm Panien weźmie górę, stracą być może ostatnia okazję.

WAGA 24.9.—23.10.: Samotne panie zainteresują się czarującym panem o powierzchownych walorach. Na przekór ostrzeżeniom rodziny, nawiążą bliższą znajomość i... „Łagodnie, gdy chodzi o sposób, stanowczo — gdy o istotę rzeczy" (łacińskie) ujarzmią lekkoducha, dając przykład postępowania z mężczyznami od lat 0 do 100.

SKORPION 24.10.—22.11.: Nie zrywaj z osobą szukającą w tobie oparcia. „Gdy palą się rzeczy sąsiada, o twoje rzeczy chodzi" (Horacjusz). W końcu tygodnia czeka cię wesoły wieczór z przyjaciółmi.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Pracą społeczną nie tłumaczy zaniedbania podstawowych obowiązków. Musisz szybko odrobić opóźnienie i wrócić na wyróżniające się miejsce w grupie.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Nie twoja wina, że obiektywnie złe warunki okazały się silniejsze. „Nikogo nie obowiązuje to, co niemożliwe" (łacińskie). Wkrótce wszystko wróci do normy. W pracy, jak poprzednio, będzie ci towarzyszyć zasłużone powodzenie.

WODNIK 21.1.—18.2.: Kto wiele się bawił w karnawale, musi teraz przysiedzieć fałdów w pracy i na uczelni. Przypominają o sobie i inne obowiązki. Trzeba złożyć staruszkom zaległe wizyty, napisać listy na które czekają. Lepiej natomiast nie spieszyć się z planowanym małżeństwem. Ci, co poznali się w świątek, muszą się poznać i w piątek. Dopiero potem decydować.

RYBY 19.2.—20.3.: Ktoś bliski, w domu lub w pracy, czuje się bardzo zmęczony. Bądź mu częściowo wyręką, żeby mógł odpocząć. Jeśli to nie poskutkuje, skłoń do wizyty u lekarza.

Dlaczego ryby świecą?

STO GODZIN w specjalnym batyskafie spędzi znany badacz szwajcarski, Jacques Piccard (syn słynnego wynalazcy batyskafu, A. Piccarda), który w połowie kwietnia br. przystąpi do badań naukowych zmierzających do wyświetlenia szeregu do tej pory nie zbadanych właściwości ryb głębinowych. Badania prowadzone będą w Cieśninie Messyńskiej, uważanej za „raj zoologów".

Według oświadczenia prof. F. Baguela, dyrektora fizjologii zwierzęcej Uniwersytetu w Louvain oraz prof. S. Genovese, dyrektora Instytutu Hydrobiologii Uniwersytetu w Messynie, obserwacje prowadzone w okresie 6 tygodni przewidują 20 kolejnych zanurzeń, każde trwające 5 godzin.

Pozwolą one na obserwację światła wysyłanego przez ryby głębinowe, odłów szeregu egzemplarzy tych ryb na różnych głębokościach, rejestrację szczątkowego promieniowania słońca docierającego z powierzchni na 600-metrową głębokość oraz dokonywanie eksperymentów związanych z bioluminiscencją organizmów głębinowych.

Batyskaf prof. J. Piccarda przeznaczony do tych badań mierzy 7,94 m długości, 2 m szerokości oraz 2 m wysokości. Poruszać się może z prędkością 4 km/godzinę, wielkość zaś zabiny wystarcza na pomieszczenie 3 osób.

86 „Elvisów"

PRODUCENCI filmu „Król rock' and rolla", poświęconego Elvisowi Presleyowi, poszukują wśród licznych kandydatów wykonawcy roli „króla".

Do tej pory zgłosiło się 86 młodych ludzi „zrobionych na Presleya", noszących te same fryzury i podobne ubiory jak zmarły przed półtora rokiem idol.

Przesłuchania, rejestrowane na taśmie magnetofonowej, odbywają się na scenie teatru Barbizon, wybór zaś najbardziej „presleyowskiego" bohatera filmu ogłoszony zostanie w najbliższych tygodniach.

Krzyżówka nr 8

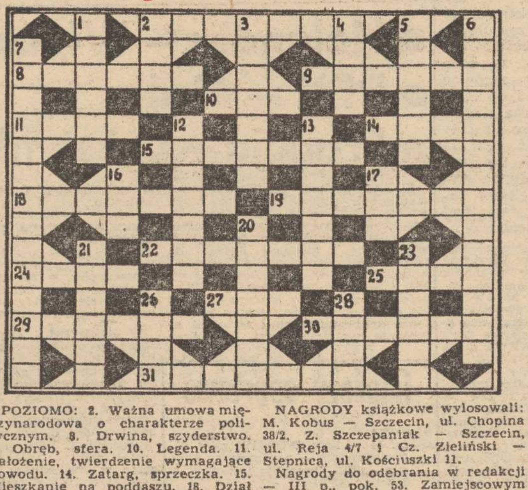

POZIOMO: 2. Ważna umowa międzynarodowa o charakterze politycznym. 8. Drwina, szyderstwo. 9. Obręb, sfera. 10. Legenda. 11. Założenie, twierdzenie wymagające dowodu. 14. Zatarg, sprzeczka. 15. Mieszkanie na poddaszu. 18. Dział medycyny obejmujący choroby wewnętrzne. 19. Półsen. 22. Wybitny historyk i działacz patriotyczny, członek Rządu Narodowego w Powstaniu Listopadowym. 24. Cięgi, baty. 25. Brat Abla. 27. Struś australijski. 29. Właściciel lub dzierżawca farmy. 30. Stagnacja. 31. Małpka z rodziny pazurczatek, zamieszkuje lasy Ameryki Płd. i Meksyku.

PIONOWO: 1. Kierowanie się w postępowaniu tylko własnym interesem. 2. Sztuczka kuglarska. 3. Zderzenie pojazdów, katastrofa. 4. Ruchome schodki spuszczane ze statku. 5. Jeden z kontynentów. 6. Dziwactwa, niezwykłe wybryki. 7. Piśmiennictwo historyczne. 12. Cztery kwarty. 13. Rozrusznik w samochodzie. 16. Obiekt, przedmiot, do którego się mierzy. 17. Zaburzenie prawidłowego widzenia obuocznego wskutek ustawienia gałek ocznych nie w jednym kierunku. 20. Wrzenie, niepokój. 21. W USA — urzędnik lokalny o uprawnieniach sądowych i administracyjnych. 23. Ciężarki gimnastyczne. 26. Spis potraw w restauracji, jadłospis. 28. Zarost po obu stronach twarzy.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 8".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

POZIOMO: set, aparatura, czako, okular, kalenica, intruz, tamborek, karagana, furgon, pilaster, uskoki, słota, pokolenie, tal.

PIONOWO: krakowiak, wiadukt, dramaturg, opus, szaraban, tycie, klakier, brukselka, konfident, interpol, rolmops, głownia, start, skat.

NAGRODY książkowe wylosowali: M. Kobus — Szczecin, ul. Chopina 38/2, Z. Szczepaniak — Szczecin, ul. Reja 4/7 i Cz. Zieliński — Stepnica, ul. Kościuszki 11.

Nagrody do odebrania w redakcji — III p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Kłopoty małżeńskie

Kto jest głową rodziny?

„W JAKIM celu tworzy się rodzinę?" — z tym pytaniem zwrócono się do kilku par małżeńskich w Moskwie. Odpowiedź była jednoznaczna: żeby mieć dzieci. Wtedy pytanie postawiono inaczej: „Na czym oparte są wasze stosunki rodzinne?". Ponad połowa pytanych nazwała istotą małżeństwa trwałe wzajemne przywiązanie. O dzieciach niektórzy w ogóle nie wspomnieli.

Zauważalna jest więc niekonsekwencja między tym, co ludzie wiedzą o celach małżeństwa a tym czego w nim szukają. Zmienia się również sam charakter rodziny. Na naszych oczach rodzina przestaje być np. wielopokoleniową.

Rozmyślając o perspektywach tak ważnej instytucji społecznej, jaką jest rodzina zawsze powracamy do roli kobiety. Tym razem kobiety wyemancypowanej. Pierwsze, co uczyniła po otrzymaniu długo oczekiwanej wolności, było wycofanie się z utrzymywania związku bez miłości. Nie odpowiadały jej zarówno ilość, jak i tempo porodów odbywanych przez prababkę. Nie ma też już małżeństw zawieranych pod przymusem. Wybierając sobie małżonka lub odchodząc od niego, zawierając powtórnie związek małżeński lub pozostając w pełnej niezależności, kobieta — przynajmniej w krajach socjalistycznych — ma dokładnie takie same prawa i możliwości, jak mężczyzna.

Zarabia często też nie mniej od swojego „władcy", jej ranga społeczna bywa niekiedy wyższa i zaszczytniejsza. 65 proc. stanowisk zarządzających w aparacie państwowym i w instytucjach gospodarczych ZSRR zajmują np. kobiety, w oświacie — 73 proc., w służbie zdrowia — 84 proc. Połowa pracowników naukowych w Kraju Rad — to kobiety.

NA TYM TLE małżeństwa z rozsądku wydają się, szczerze mówiąc, niepotrzebne. Oczywiście, niektóre kobiety do dziś odczuwają pewną niepełnowartościowość, dopóki nie „urządzą się" przy mężu, nawet najbardziej niepozornym. Ale częściej zauważyć można inną skrajność. Według „Komsomolskiej Prawdy" w 100 rodzinach ankietowanych przez socjologów, 90 żon nazwało siebie głową rodziny. Mężowie to potwierdzili.

„Należy kochać! — po nowemu albo po staremu, ale nie należy zapominać, że w miłości uczestniczy dwoje, a powstaje trzecie, nowe życie. I to jest już problem społeczny...". Bo dla społeczeństwa wcale nieobojętne, ilu będzie w nim obywateli.

Spory demograficzne, do których wciągnięty został masowy czytelnik, obracają się dziś wokół trzech spraw:

— utworzenia i utrzymania na koszt państwa poradni rodzinnych, które pomogłyby połączyć się ludziom najbardziej pasującym do siebie pod względem fizycznym i psychicznym;

— wykształcenia kultury wzajemnych stosunków w małżeństwie;

— udzielenia życzliwej pomocy rodzinom, przeżywającym kryzys.

PORADNIE rodzinne mają już w ZSRR pewne pozytywne doświadczenia. Seksuologowie np. leningradzcy zapraszają do swojej poradni każdego, kto zgłosił się do Urzędu Stanu Cywilnego.

Pierwszy wykład dla przyszłych małżonków dotyczy psychologii życia rodzinnego, elementarnej kultury wzajemnych stosunków między żoną i mężem, podziału obowiązków rodzinnych i uprzedza o najbardziej typowych konfliktach. Następnie oddzielnie z mężczyznami i kobietami prowadzone są dyskusje o fizjologii i psychologii popędu płciowego, harmonii życia płciowego i najczęściej spotykanych przyczynach dysharmonii.

Według danych profesora Uniwersytetu Leningradzkiego Dymitra Czeczota, okresowa dysharmonia seksualna jest bowiem przyczyną 50 proc. wszystkich rozwodów. Bezsensem jest burzenie rodziny z takiego właśnie powodu skoro według prof. Czeczota nawet poważne zaburzenia seksualne w efekcie końcowym są uleczalne.

Wielu z ankietowanych pozytywnie odniosło się też do „Biura matrymonialnego". Tego rodzaju instytucje dla ludzi samotnych w różnym wieku mają już duże doświadczenie przede wszystkim w republikach nadbałtyckich i na Ukrainie.

Aleksander KORBOW

„Rodzina człowiecza" Jewtuszenki

W MOSKWIE otwarto wystawę ponad 80 fotogramów, których tematykę stanowią życie i trud ludzki w różnych stronach świata: w Hiszpanii i Malezji, w Anglii i na Filipinach, w Mongolii i oczywiście w ZSRR. Twórcą tych interesujących fotografii jest radziecki poeta Jewgienij Jewtuszenko. Czyżby lirę Apolla zamienił na fotokamerę? Oczywiście, nie. Tyle tylko, że fotografia jest jego wielką pasją, o której Jewtuszenko tak mówi w wywiadzie dla „Litieraturnej Gaziety":

— Zawsze dziwią mnie ludzie, którzy na stereotypowe pytanie: „Jak chciałbyś przeżyć swoje drugie życie?" niezmiennie odpowiadają, że tak samo. Przecież w tym nie ma sensu. Naturalnie bardzo lubię swą profesję poety, niemniej uważam, że to jeszcze za mało. Staram się możliwie dużo podróżować, param się aktorstwem filmowym, wreszcie ze szczególną satysfakcją zajmuję się fotografowaniem.

Zamiłowanie do fotografii obudziła we mnie w 1957 r. słynna na całym świecie ekspozycja „Rodzina człowiecza", która w sposób syntetyczny ukazywała radości, cierpienia i nadzieje ludzkości. Zrozumiałem wówczas, jak wielką siłę kryje w sobie fotoaparat, jeśli oczywiście znajduje się w odpowiednich rękach.

JACQUES RISSER

SĘP

Tłum.: Jadwiga Ziętowska

c Librairie Plon, 1974

88

Krótka seria wstrząsnęła zwojem lin. Stary, klnąc jak szewc skrył się ponownie. Jobert miał rację twierdząc, że banda będzie się bronić. Doszedł do nich odgłos spadającego Gracieux, który zleciał na dół. Samopoczucie trzech gangsterów ukrytych w ciemnym miejscu, było nędzne. Odcięci na jachcie nie widzieli możliwości wydostania się.

— Ucieczka na brzeg spalona — szepnął Esches. — Z dziesięć samochodów policyjnych sterczy na brzegu za statkiem. Gliny monakijskie i nicejskie.

— Co robimy? — westchnął najbardziej z nich zdenerwowany Jean-Marie Sequert.

Z odległości dwudziestu metrów słyszał wyraźnie jęki postrzelonego przez niego gliny. Szczegół, który zaważyłby mocno na wysokości wyroku.

Gracieux Lattri czuł się zupełnie zaszczuty. W momencie kiedy miał zamiar odpowiedzieć, Biantéri i Rodhia zaszli ich od tyłu. Rozpętała się kanonada. Jeden pocisk trafił w kuloodporną kamizelkę Rodhii. Uderzenie to wyzwoliło w nim niebywałą zuchwałość. Instynktownie nacisnął spust maszynowego pistoletu. Sequert, który wychylił się z ciemności, zafasował zawartość magazynka: z dziesięć kul dostał w podbrzusze, a dwa pociski rozryły mu twarz. Runął na pokład, wielka plama krwi zabarwiła mu smoking. Jego kumple przylgnęli silnie plecami do ściany kabiny. Zrozumieli beznadziejność sytuacji.

— Poddaję się! — krzyknął nagle François Esches. Rzucił swój pistolet i kopnięciem przesunął go w kierunku policjantów.

Jobert i Delalande wstali powoli spoza zwoju lin. Rodhia wspierany przez dwóch policjantów nicejskich podchodził gotów do strzału.

Bandyta wyszedł z cienia. Z rękoma skrzyżowanymi na głowie zatrzymał się w kręgu światła. Gracieux Lattri uznał ten moment za odpowiedni, żeby spróbować ostatniej szansy. Uwaga wszystkich zwrócona była na jego kumplu. Razem z tamtym pozbył się broni. Gdyby teraz udało mu się przebiec trzy metry

89

po odsłoniętej przestrzeni i skoczyć do morza, miałby pewną szansę dopłynąć do portu.

— Uwaga... tam!... — krzyknęło kilku policjantów naraz.

Gwałtowny ogień zahuczał nad głową Włocha zbyt wysoko jednak, żeby go powstrzymać. Dosięgnął barierki. Stary Delalande uniósł swój US 17. Dwie jasne iskierki zabłysły na końcu lufy. Włoch pierwszą kulę otrzymał w kark. Był już martwy, kiedy druga, trafiając po powyżej ucha, przebiła czaszkę, a wychodząc naruszyła prawe oko. Ciało bandyty kołysało się przez chwilę, zanim wpadło w brudną wodę portu.

Jobert pospieszył do barierki. Przechylił się. Jeden rzut oka wystarczył mu, żeby się przekonać, iż bandyta nie żyje.

— Mogłeś celować w nogi — zbeształ Delalande'a komisarz.

Delalande wykrztusił jakieś niezrozumiałe słowa. Oczyma, w których nie było litości, spojrzał na Joberta.

— Przysięgam, sądziłem, że to Sincey.

Za ich plecami rozległy się kroki nadbiegających. Po zakończeniu strzelaniny przybiegł komisarz Martinez z pół tuzinem nicejskich policjantów.

— Czy zgarnął pan ich wszystkich?

Po raz pierwszy od kiedy się znali, Jobert zauważył go uśmiechniętego.

— Nie wiem. Natomiast jeden z pańskich ludzi jest ranny — odpowiedział, po czym zostawił nicejczyka i dwoma susami podbiegł do grupy otaczającej rannego.

— Czy coś poważnego? — spytał.

— Nie. Na szczęście kula tylko powierzchownie zadrasnęła udo — stwierdził Biantéri.

Jobert odetchnął z ulgą. Odciągnął dalej Biantériego i zapytał ściszonym głosem:

— Czy w salonie nie ma wśród gości ofiar?

— Nie sądzę, ale powstała taka panika, że nie mogę za nic ręczyć.

Twarz Joberta spochmurniała. Gdyby komuś z gości coś się przytrafiło, nie odczepiłby się od dochodzeń służbowych.

— Gdzie do pioruna zostawiliście Sinceya? — ryknął nagle komisarz.

Biantéri był wyraźnie zaskoczony.

— Myśmy go nie widzieli... Chyba, że byłby to ten — wskazał na ciało Jean-Marie Sequerta.

(edn)

Cz. Aszkiełowicz ponownie przewodniczącym

XV RTN w nowym kształcie

PO TRWAJĄCYCH kilka tygodni opracowaniach poprzedzonych szeroką dyskusją zatwierdzono regulaminy XV Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych. Na środowym posiedzeniu, które odbyło się w siedzibie Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego przedstawiciele organizatorów imprezy przyjęli przedłożone dokumenty nadając tym samym turniejowi nowy kształt.

TEGOROCZNY Rekreacyjny Turniej Najlepszych, który jest już piętnastym z kolei, przybrał nową, odmienną nieco od poprzednich formę. A więc nie będzie to już impreza całoroczna. Zawody RTN odbywać się będą w zasadzie dwa razy w roku. W marcu i kwietniu przeprowadzone zostaną imprezy halowo-świetlicowe: kometka, tenis stołowy, szachy, brydż sportowy. Natomiast we wrześniu pozostałe dyscypliny, tzn. lekkoatletyka, pływanie, strzelectwo, przeciąganie liny, czwórbój szefów, piłka nożna, siatkówka kobiet i mężczyzn, zgadywanka terenowa, tenis ziemny kobiet i mężczyzn.

JAK z powyższego wynika zrezygnowano z rozgrywania niektórych konkurencji. Stało się to bądź na skutek nieprzyjęcia się pewnych dyscyplin w imprezach zakładowych np. „ścieżki zdrowia", pojedynku strzeleckiego, spływów kajakowych czy rajdów rowerowych lub pieszych, bądź w wyniku zmniejszania się popularności pewnych konkurencji. Do nich należy wędkarstwo. W dyscyplinie tej zazwyczaj startowali wędkarze-zawodowcy, którzy rzecz jasna zajmowali czołowe lokaty. PZW nie był natomiast zainteresowany by zawody wędkarskie RTN miały charakter masowy. Do tegorocznego programu ponownie wprowadzono niegdyś popularną zgadywankę terenową oraz czwórbój szefów, w którym, jak nazwa wskazuje, rywalizować będą przedstawiciele kierownictw poszczególnych zakładów pracy. Choć zmniejszono program RTN, to jednak znalazła się w nim nowa dyscyplina — tenis ziemny. Robi on ostatnio zawrotną karierę. Coraz więcej jest w Szczecinie kortów tenisowych, coraz więcej szczecinian gra w tenisa. Tenis trafił tak że do ognisk zakładowych TKKF. Czas by wszedł do programu największej imprezy zakładowego sportu masowego w naszym mieście.

PUNKTACJA TAKŻE ZA MASOWOŚĆ

OD LAT „kością niezgody" była klasyfikacja. Niestety, nie znaleziono w poprzednich imprezach takiego systemu punktacji, który odpowiadałby wszystkim. W ubiegłym roku prawie zniesiono klasyfikację zespołową. Okazało się, że był to najpoważniejszy błąd. W XV RTN będzie więc punktacja tak indywidualna jak i zespołowa. W oparciu o wieloletnie doświadczenia ustalono, że będą przyznawane punkty zarówno za zajęte miejsca od 1 do 30 w każdej dyscyplinie oraz dodatkowe za uczestnictwo. Każdy startujący otrzyma 5 pkt. za udział w zawodach. W ten sposób zachęci się zakłady do wystawiania jak największej (oczywiście zgodnie z ustaleniami regulaminu) liczby osób.

EKIPY zakładowe ubiegać się będą także o puchary w klasyfikacji zespołowej. A więc podobnie jak w poprzednich turniejach zakład, który zgromadzi największą liczbę punktów zostanie zwycięzcą i otrzyma puchar „Kuriera Szczecińskiego". Za drugie miejsce przyznany będzie puchar WRZZ a za trzecie — puchar ZW TKKF. W tym roku wprowadza się także punktację dodatkową dla mniejszych zakładów pracy. I tak w grupie przedsiębiorstw zatrudniających do 500 osób toczyć się będzie walka o puchar Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego, natomiast przedsiębiorstwa zatrudniające od 501 do 1000 osób walczyć będą o puchar Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego. Tak więc mniej liczebne zakłady pracy nie będą czuć się pokrzywdzone, będą współzawodniczyć o dodatkowe trofea.

NIE TYLKO LIGA MIĘDZYZAKŁADOWA

ISTNIEJE bardzo duże zapotrzebowanie na sport masowy. Pracownikom szczecińskich przedsiębiorstw nie wystarczy już start raz do roku w jakiejś imprezie, chcieliby systematycznie uprawiać sport, uczestniczyć w cyklicznych zawodach. Wychodząc naprzeciw zainteresowaniom powołano przy RTN ligi międzyzakładowe.

ODBYWAJĄ się więc mistrzostwa w siatkówce, tenisie stołowym, piłce nożnej. Rozgrywki te nadal będą się toczyć. Ligi międzyzakładowe zdały bowiem egzamin. Niezależnie jednak od nich przeprowadzane będą turnieje siatkówki kobiet i mężczyzn, tenisa stołowego i piłki nożnej w ramach Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych. Mogą w nich startować zespoły uczestniczące w ligach międzyzakładowych a także nowe, nie biorące udziału w tych rozgrywkach, zespoły. Sądzimy, że ta forma współzawodnictwa spopularyzuje jeszcze bardziej te dyscypliny i zachęci inne zakłady pracy do udziału w ligach międzyzakładowych.

KOMITET JUŻ DZIAŁA

REGULAMIN XV RTN został już zatwierdzony. Niebawem dotrze on do wszystkich zakładów pracy. W marcu bowiem odbędą się pierwsze imprezy tegorocznego RTN. Rozpoczął już swą działalność Komitet Organizacyjny XV Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych, który został powołany na czwartkowym posiedzeniu.

PRACUJE on w następującym składzie:

Przewodniczący — Czesław Aszkiełowicz, wiceprezydent Szczecina, wiceprzewodniczący — Bolesław Idziak, dyrektor WKFiT UW, Ireneusz Jelonek, redaktor naczelny „Kuriera Szczecińskiego", Jerzy Jeruzal, wiceprzewodniczący WRZZ, Tadeusz Kieszek, przewodniczący ZW TKKF, sekretarz — Marek Przybyło, sekretarz ZW TKKF, członkowie: Zygmunt Cywiński, sekretarz RKFiT WRZZ, Zenon Kadula, dyrektor WOSTiW, Eugeniusz Pawłowski, st. inspektor Wydz. Organizacyjnego KW PZPR, Jan Sapiński, wiceprzewodniczący ZW ZSMP.

BEZPOŚREDNIO pracami organizacyjnymi kierować będzie Biuro Komitetu Organizacyjnego XV RTN w składzie: przewodniczący — Marek Przybyło, wiceprzewodniczący — Lech Jerzyk i Tadeusz Rek, sekretarz — Janusz Kaźmierczak, członkowie — Ewa Jańczak i Marianna Sitka. W skład biura wchodzą także kierownicy dyscyplin.

* * *

TEGOROCZNY RTN ma charakter jubileuszowy. Sądzimy, że nowe zasady organizacyjne tej największej imprezy masowej naszego miasta przyczynią się do zwiększenia jej popularności, że w XV RTN uczestniczyć będzie jeszcze więcej ekip zakładowych niż w poprzednich turniejach.

A więc do zobaczenia na starcie.

Tadeusz REK

MŁODZI bojerowcy z Yacht Klubu Stal Gdynia ćwiczą przed zawodami o „Bursztynową Latarnię", na Zatoce Puckiej nie daleko Chałup.

NA ZDJĘCIU: Jolanta Uha przed kolejnym startem.

(Fot. CAF-Uklejewski)

Zimowy turniej piłkarski

W niedzielę 1/8 finału

TO JUŻ w najbliższą niedzielę odbędą się przełożone z 18 lutego br. mecze piłkarskie — 1/8 finału zimowych rozgrywek piłkarskich o Puchar „Kuriera Szczecińskiego". Jutro rozegranych zostanie tylko 7 spotkań. Arkonia bowiem stoczyła już pojedynek z Flotą. Zwyciężyła drużyna ze Świnoujścia 2:1. Tak więc Flota, obrońca pucharu jest pierwszą drużyną, która znalazła się w ćwierćfinałach tegorocznej edycji. Spotka się ona 11 marca ze zwycięzcą pojedynku Energetyk — Pogoń.

A oto zestawienie par na 25 lutego. (Na pierwszym miejscu gospodarze): Pomorzanin Nowogard — Chemik I Police, Światowid Łobez — Rega Trzebiatów, Energetyk Gryfino — Pogoń II Szczecin, Unia Dolice — Ina Goleniów, Świt Szczecin — Błękitni Stargard, RKS Lubczyna — Orzeł Pęzino, Chemik II Police — Piast Kołin.

Wszystkie spotkania rozpoczynają się o godz. 12.

Mistrzostwa okręgu

w piłce ręcznej

Młodzicy DKS Dąbie i MKS Kusy — przewodzą

POD hasłami XXX-lecia Okręgowego Związku Piłki Ręcznej i Międzynarodowego Roku Dziecka odbywają się halowe mistrzostwa okręgu zespołów piłki ręcznej w kategorii młodziczek i młodzików. Młodzi szczypiorniści naszego województwa rozegrali już dwie serie spotkań. W grupie młodziczek starszych prowadzi drużyna Dąbia SP 23 przed MKS Kusy i Łącznościowcem I. Wśród młodzików starszych pierwsze miejsce w rozgrywkach zajmuje zespół Dąbie SP 23 wyprzedzając Stal Stocznię, SP 18 i MKS Pogoń. W kategorii młodziczek młodszych, które walczą w dwóch grupach na prowadzeniu są zespoły — Kusy II SP 18 i Dąbie SP 23. Wśród 27 drużyn, które biorą udział w tych mistrzostwach najlepiej spisują się zespoły DKS Dąbie ze szkół nr 23 i 71, którymi opiekują się Jan Fensler i Józef Pajączkowski, oraz szczypiorniści i szczypiorniści MKS Kusy, których prowadzą Danuta Morcinek, Jerzy Kucharski i Bolesław Suchanek ze szkół podstawowych nr 18 i 64.

Zakończenie rozgrywek nastąpi w marcu.

Z boisk piłkarskich

W MURCA w eliminacyjnym meczu piłkarskim turnieju UEFA juniorów Hiszpania pokonała Francję 3:1.

W TOWARZYSKIM meczu w Cali piłkarze Ujpestu Dozsa Budapeszt pokonali wicemistrza Kolumbii, miejscowy zespół Deportivo 3:0.

W TOWARZYSKIM meczu piłkarskim w Bagdadzie Irak wygrał ze Szwecją 1:0.

W TOWARZYSKIM meczu piłkarskim w Bolonii reprezentacja ZSRR pokonała drugą reprezentację Włoch 3:1 (2:0).

Turniej o „Szablę Wołodyjowskiego"

W KONINIE rozpoczął się 25 międzynarodowy drużynowy turniej o „Szablę Wołodyjowskiego". W turnieju uczestniczy siedem drużyn — z ZSRR, Węgier, Francji, Rumunii, Włoch oraz dwa zespoły Polski.

W piątek w I serii walk uzyskano wyniki: Węgry — Francja 8:8, Polska I — Polska II 9:7, ZSRR — Rumunia 11:5. W drugiej turze walk Węgrzy pokonali Polskę II 10:6, ZSRR — Włochy 13:3, Polska I — Francja 9:7, Polska I — Rumunia 9:7, ZSRR — Polska II 8:8 — przy stanie trafień 60:64 zwyciężył zespół ZSRR.

TU TOTO!

MAŁY LOTEK PŁACI:

I losowanie:
5 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 123 887 zł, 687 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1352 zł, 22 739 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 68 zł.

II losowanie:
4 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 146 851 zł, 713 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1232 zł, 21 223 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 69 zł.

EXPRESS LOTEK PŁACI:

13 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 172 006 zł, 2077 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1614 zł, 33 227 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 67 zł.

● Holandia — Włochy
● RFN — Malta
● Francja — Luksemburg

CORAZ goręcej na europejskich stadionach piłkarskich. Rozpoczęły się w kilku krajach rozgrywki ligowe, nabierają rozmachu eliminacje mistrzostw Europy. W najbliższą sobotę i niedzielę dojdzie do trzech międzypaństwowych pojedynków, dwóch w ramach eliminacji ME i jednego towarzyskiego. Właśnie ten ostatni, w którym zmierzą się na stadionie San Siro w Mediolanie drużyny Włoch i Holandii interesuje nas najbardziej. Holendrzy — to niedaleki rywal Polaków w walce o awans do finałów mistrzostw kontynentu. 2 maja w Chorzowie dojdzie do pasjonującej konfrontacji zespołu Ryszarda Kuleszy z „pomarańczowymi". Ciekawe, jak wypadnie drużyna Jana Zwartkruisa w meczu z Włochami, drużyna, która bardzo dobrze spisywała się w Argentynie i będzie gospodarzem mistrzostw Europy.

W NIEDZIELĘ zainaugurują występy w eliminacjach ME piłkarze RFN, którzy na wyjeździe zmierzą się z outsiderem grupy VII — Maltą. Zdecydowanym faworytem są podopieczni trenera Juppa Derwalla, choć niektórzy oczekują niespodzianki. Specyficzny klimat, nietypowe boisko i... nie najlepsza forma reprezentacji RFN skłaniają ich do takiej opinii. Drużyna RFN przegrała w kontrolnym meczu z VFB Stuttgart 1:3, z trudem pokonała Eintracht Frankfurt 1:0, ale chyba z Maltą sobie poradzi. W grupie tej prowadzi Walia z dwoma zwycięstwami. Przypuszczalny skład RFN: Maier — Kaltz, Cullmann, Zewe, Dietz, Martin, Zimmermann, H. Mueller, Abramczik, Toppmoeller, Borchers.

NIE MA chyba żadnych wątpliwości, kto wygra trzeci mecz najbliższego weekendu, Francja — Luksemburg w Paryżu. Jest to już trzecie spotkanie Francuzów — faworytów grupy V w eliminacjach mistrzostw Europy. Jesienią na wyjeździe Luksemburg przegrał z „trójkolorowymi" 1:3 i teraz Michel Platini poprowadzi swój zespół po kolejny sukces.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 11 — hala WOSTiW przy ul. Narutowicza — półfinałowy turniej piłki ręcznej juniorek o Puchar ZPRP.

Godz. 15 — hala WDS — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, Pogoń — Zagłębie Konin.

Godz. 17 — hala WDS — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi, Czarni — AZS Gdańsk.

Godz. 18 — pływalnia WDS — zawody pływackie dzieci.

Godz. 18 — hala WOSTiW przy ul. Narutowicza — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo II ligi, Pogoń — Victoria Toruń.

STARGARD

Godz. 18 — sala Technikum Budowlanego przy ul. Ceglanej — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, Błękitni Stargard — AZS Koszalin.

NIEDZIELA

Godz. 9 — hala WDS — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, Pogoń — Zagłębie Konin.

Godz. 9.30 — hala WOSTiW przy ul. Narutowicza — mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo II ligi, Pogoń — Victoria Toruń.

Godz. 11 — hala WDS — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi, Czarni — AZS Gdańsk.

Godz. 11 — hala WOSTiW przy ul. Narutowicza — półfinałowy turniej piłki ręcznej juniorek o Puchar ZPRP.

Godz. 11 — pływalnia WDS — zawody pływackie dzieci.

Godz. 11 — wzgórze na Osowie — pierwsze mistrzostwa Szczecina w narciarstwie alpejskim. (Zgłoszenia przed startem).

Godz. 12 — hala WDS — zawody bokserskie juniorów MKS Pogoń.

STARGARD

Godz. 10 — sala Technikum Budowlanego przy ul. Ceglanej — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, Błękitni Stargard — AZS Koszalin.

Tenisowe ciekawostki

TENIS jest jednym z niewielu sportów, który pasjonuje miliony ludzi przez okrągły rok. Gdy aura sprzyja, tenisiści rozgrywają turnieje na świeżym powietrzu. Na zimę wszyscy przenoszą się do krytych hal. Organizatorzy i zwolennicy tenisa w Paryżu chcieliby widzieć mistrzów rakiety nie tylko na otwartych kortach Rolland Garros, ale i w okresie zimy. W tym celu skonstruowano urządzenie, które pozwoli w ciągu... 3 minut zamienić otwarty kort na kryta halę. Na odpowiednim stelażu metalowym rozpina się syntetyczny, prześwitujący dach, spod którego w razie zachmurzonego nieba lub wieczorem, można skierować na kort sztuczne światło. Koszt, w zależności od zasobów kasy, względny — do 250 tys. franków.

* * *

SYMPATYCY tenisa w USA będą świadkami nowego rodzaju turniejów, w których udział wezmą sławni, dziś już niemłodzi, tenisiści. W miesiącach letnich odbędzie się pięć turniejów klasyfikacyjnych w dwóch kategoriach wiekowych: 35—45 lat i powyżej 45 lat. Następnie w Newport rozegrany będzie turniej finałowy. Już dzisiaj występy w tym turnieju „eks-mistrzów" zapowiedzieli m. in. Laver, Emerson, Rosewall, Newcombe, Santana, Riessen, Taylor (w kategorii pierwszej) oraz ci starsi: Budge, Riggs, Seixas, Sedgman, Mulloy, Kramer, Trabert, Segura i inni.

* * *

OSTATNIO w mieście Texerkan odbyły się mistrzostwa tenisowe świata w grze.. potrójnej Gra nie jest zbyt skomplikowana, choć taktyka jak również wymiary kortu, nieco zmienione Na wagę złota jest doskonały łob, wszak trzech przeciwników czyha na piłkę po drugiej stronie siatki.

Gwiazdy i fortuny

Przepowiednie z komputera

ILE można zarobić na gwiazdach? To zależy. W poezji i nauce chyba niewiele. W astrologii setki milionów franków.

Adepci najstarszego zawodu świata — o zaszczyt pierwszeństwa toczą spór z prostytucją — dzielą się na rzetelnych i na ciągaczy. Rzetelni, nim przepowiedzą przyszłość, sumiennie sporządzą horoskop, czyli obraz nieba w momencie urodzenia klienta, co wymaga pewnej znajomości astronomii i sporo czasu. Jego interpretacja — znów czasu i otrzaskania z psychologią (ostatnio nawet z Jungowską psychologią głębi). Co by kto nie sądził o astrologach, za taką pracę należy się więc zapłata. Lecz większość honorariów idzie do kieszeni szarlatanów, obojętnie czy zwą siebie astrologami, jasnowidzami czy adeptami którejś z pozostałych 44 specjalizacji, czyli sztuk wróżenia przy użyciu określonych przedmiotów lub ciał.

MĘŻCZYZNA zapukał do drzwi jasnowidzącej. — Kto tam? — spytała wróżka. Przybyły wzruszył ramionami i odszedł... Ale nie kobieta.

Jak bowiem wykazała sonda, co piąta dorosła Francuzka przynajmniej raz zasięgnęła porady przepowiadacza (wśród mężczyzn tylko co czternasty). W przekroju społecznym 52 proc. to kobiety na stanowiskach kierowniczych i tzw. wolnych zawodów, 15,5 proc. urzędniczki, 14,5 proc. robotnice i 5,5 proc. rolniczki. W grupach wieku odsetek układa się równomiernie: po 13 proc. klientek w dziesięcioletnich przedziałach od 26 roku życia poczynając. Indywidualnych porad astrologicznych i podobnych zasięga rocznie przeszło 6 milionów mieszkańców Francji. 85 procent kobiet i 68 proc. mężczyzn zna swój Znak Zodiaku.

Ile pieniędzy zostawiają wróżbitom? Trudno to obliczyć. Francuski fiskus nie uznaje wróżenia za zawód. Nie żąda więc zeznań i nie wymierza podatków dopóki „gabinet" działa po cichu. Rejestruje się tylko część przepowiadaczy np. jako grafolodzy lub rękodzielnicy, ale wysokość dochodów zgłaszanych przez nich do opodatkowania jest równie wątpliwa jak ich horoskopy. Słynna pani Germaine Lucie Soleil, „Sybilla radiofonii", zapłaciła np. ogromny domiar za zbyt ogledne informowanie Skarbu Francji o swoim powodzeniu i jego brzęczących skutkach. To, że nie przewidziała własnych perypetii podatkowych nie zmniejszyło jednak jej popularności. Nadal zgłasza się do niej przeszło 30 tysięcy klientów dziennie.

Ogółem we Francji udziela stałych konsultacji, głównie w Paryżu i Nicei, około 25 tysięcy tylko tych zarejestrowanych wróżbitów, a suma inkasowanych przez nich rocznie pieniędzy do niedawna przekraczała budżet badań naukowych Francji. Dla wyobrażenia sobie tych dochodów — horoskop z interpretacją z ręki „wielkiego" astrologa kosztuje 500—1000 franków (123—250 dolarów!).

* * *

CZEGO by nie zarzucano astrologii, jedno trzeba jej przyznać: nadąża za postępem. Dawno bowiem już weszła na szpalty dzienników, do programów radiowych i kanałów telewizji, a w międzyczasie nagrała telefoniczne astrozegarynki. Jeśli więc któryś z prawie 30 milionów Francuzów i Francuzek, zaczynających dzień od przeczytania swojego horoskopu w gazecie, zapomni co go czeka po południu — wystarczy nakręcić numer...

Ale w erze mózgów elektronowych — astrologii i to już nie satysfakcjonuje. Powołując się nieustannie na swoją pięćdziesięciowiekową tradycję („musi coś w tym być, jeśli ludzie przez pięć tysięcy lat wierzą, że gwiazdy mają wpływ na ich życie"...) wyposażyła się w komputery.

Pierwszy, produkcji francuskiej typu Iris-50 zainstalowała sobie pani Soleil. Program był wspólnym dziełem jej intuicji i doświadczenia oraz pracy dwóch matematyków, pięciu analityków, dwóch programistów i jednego operatora. Właśnie Iris-50 pozwala udzielać owych 20 tysięcy przepowiedni dziennie, o które zabiegają słuchacze programu radiowego Europe-1, goszczącego słynną astrolożkę.

Lecz były to dopiero skromne początki związku astrologii z komputerem. Miodowy miesiąc płynie im w najpiękniejszej alei świata, paryskich Polach Elizejskich, pod szyldem Astroflashu. Do pamięci amerykańskiego komputera typu IBM 1403 wprowadzono 10 tysięcy kart perforowanych. Operując nimi Astroflash może przetworzyć 31 818 645 504 różnych danych wyjściowych. Sporządzenie dokładnego horoskopu w języku, który klient wybierze, trwa 7—15 sekund. IBM 1403 ma kilka zastosowań. Oprócz „normalnych" horoskopów, charakteryzuje astrologicznie kandydatów na małżonków, kandydatów na rozwodników, przyszłych studentów, przyszłych dyrektorów oraz wskazuje rodzicom, jak powinni wychowywać swoje pociechy. W sezonie turystycznym przy Astroflashu tłoczno jak na perskim jarmarku. Potem kolejka się kurczy, lecz nie spada poniżej paru setek osób dziennie, po 50—100 franków za usługę.

Jak w wielu innych dziedzinach naszych zainteresowań, tak i w astrologii komputery wykreśliły linię graniczną. Odtąd gwiazdy mogą nam przepowiadać przyszłość z iście kosmiczną szybkością, a i zarobki płynące od dwunastu konstelacji Zodiaku do kieszeni astrologów zaczynają przybierać kosmiczne wymiary. Może więc francuski fiskus uzna i ten najstarszy zawód świata za godny bezlitosnego opodatkowania? Bo na odwrót klientów od astrologii trudno liczyć.

Irena FRĄCKOWIAK

Z wizytą w lipskiej DHfK

DEUTSCHE HOCHSCHULE fuer Koerperkultur w Lipsku, odpowiednicza naszych akademii wychowania fizycznego, jest uczelnią o uznanej renomie. Słynie ona z wysokiego poziomu nauczania, a także licznych naukowych osiągnięć w dziedzinie nowoczesnego treningu i medycyny sportowej, wnosząc doniosły wkład w rozwój sportu NRD.

Zagraniczni dziennikarze nie są tu codziennymi gośćmi. Z tym większą więc ciekawością przekraczam bramy uczelni, której mury opuściło od chwili jej powstania w 1950 roku — 10 tysięcy absolwentów. Dr Fritz Jahn, dyrektor DHfK do spraw kontaktów międzynarodowych, prowadzi mnie długim, liczącym 400 metrów korytarzem, z którego wchodzi się do poszczególnych hal sportowych. Obiektów tych uczelnia posiada 11. Są to sale specjalistyczne, przystosowane do prowadzenia zajęć w określonych dyscyplinach sportowych. Największa z nich ma 70 m długości, 40 szerokości i 20 wysokości. Najmniejsze natomiast są mniej więcej takie, jak tzw. pełnowymiarowe sale w naszych szkołach podstawowych lub średnich. Hale DHfK, w których zastajemy ćwiczących studentów i... dzieci są bardzo dobrze wyposażone w najprzeróżniejszy sprzęt potrzebny do zajęć treningowych.

Na terenie wielkiego kompleksu DHfK, zajmującego powierzchnię 15 ha jest też kryty basen pływacki, stadion lekkoatletyczny, korty i in. Całość uzupełniają sale wykładowe, gabinety, laboratoria, kluby studenckie, stołówki. Uczelnia korzysta także ze słynnego lipskiego Sport-Forum, wielkiego miejskiego kompleksu obiektów sportowych, którego centralny stadion dysponuje 100 tys. miejsc na trybunach. Jest tu także basen pływacki, przystosowany do wykorzystywania zarówno w okresie letnim, jak i zimowym. Poza tym uczelnia posiada poza Lipskiem punkty konsultacyjne oraz ośrodki sportowe, w których odbywają się letnie i zimowe obozy specjalistyczne.

W DHfK zwiedzam także bibliotekę. Do dyspozycji blisko 3 tysięcy studiujących (wraz ze stuchaczami studiów zaocznych i podyplomowych) zgromadzono tu blisko 85 tys. książek, wydawnictw i innych publikacji z zakresu sportu i kultury fizycznej. Niewiele jest na świecie uczelni, które mogą się pochwalić taką liczbą prac dotyczących tej tematyki.

KIEDY w rozmowie z dr. Jahnem mówię, że szkoła ma znakomite warunki do rozwijania sportu wyczynowego, doktor przeczące kręci głową. — **Owszem — powiada — mamy przy uczelni klub sportowy, który także nosi nazwę DHfK. Ściśle z nim współpracujemy, lecz jako uczelnia absolutnie nie zajmujemy się szkoleniem rekordzistów. To nie jest nasze zadanie. Jesteśmy powołani do kształcenia trenerów, organizatorów sportu, pracowników organizacji sportowych i in. Działamy na rzecz podnoszenia kwalifikacji tych kadr, przygotowujemy kadry młodych naukowców i prowadzimy badania naukowe, szkolimy kadry trenerskie dla zagranicy, głównie dla krajów Trzeciego Świata. Do tej pory w DHfK studiowało już 1400 studentów zagranicznych. Obecnie zdobywa u nas wiedzę kolejna ich stuosobowa grupa.**

U nas w Polsce znaczny procent absolwentów akademii wychowania fizycznego podejmuje pracę w szkołach. W NRD jest inaczej. Nauczyciali m. in. wychowania fizycznego kształcą instytuty pedagogiczne, a nie DHfK gdzie pedagodzy mogą jedynie podnosić swoje kwalifikacje na studiach podyplomowych. Absolwenci DHfK w zdecydowanej większości idą do pracy w organizacjach sportowych. Rzadko natomiast zdarzają się przypadki, że podejmują pracę w szkołach.

Studia trwają 4 lata. Pierwsze dwa stanowią studia podstawowe, a dwa kolejne są poświęcone wybranej specjalności. W trakcie nauki młodzież odbywa praktyki zawodowe w różnych instytucjach i organizacjach sportowych, a także przedszkolach i niższych klasach szkół.

W chwili obecnej w lipskiej akademii studiuje 150 osób objętych przygotowaniami olimpijskimi. Fakt ten wszystkich w DHfK cieszy. Uczelnia nie poczytuje sobie jednak tego za najważniejsze osiągnięcie. Dla niej bowiem i jej 450 pracowników naukowych, sprawą o zasadniczym znaczeniu jest przygotowanie wysoko kwalifikowanych kadr. I tym sprawom poświęca się najwięcej uwagi. Bez dobrych trenerów nie będzie bowiem wielkiego sportu...

Jacek GRAŻEWICZ

Szkoła trenerów

(Korespondencja własna z NRD)

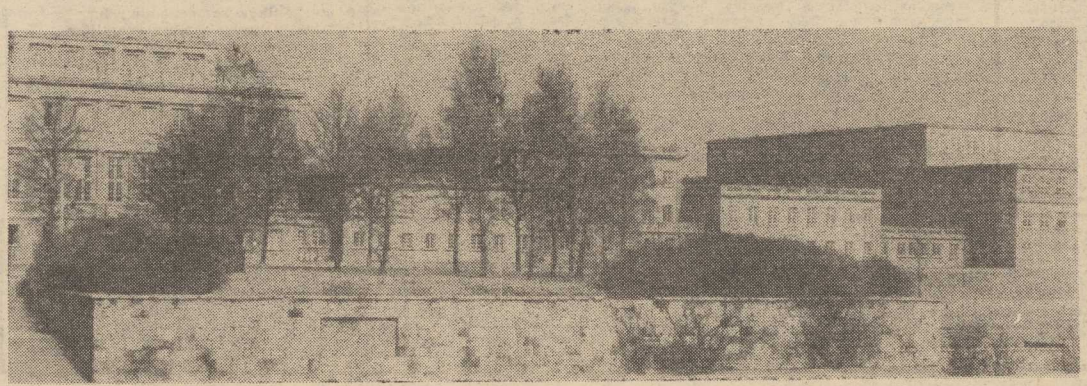

Uśmiechnij się

BEZ SŁÓW

— *Chce pan żeby naprawić, czy ma działać?*

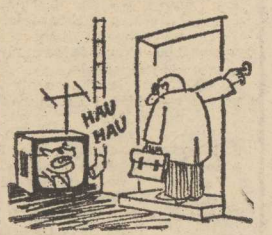

BEZ SŁÓW

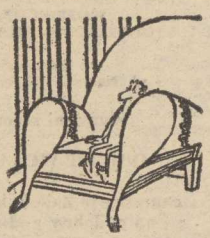

BEZ SŁÓW

— *Sonda społeczna... Jakie są moje zapatrywania, kochanie?*

BEZ SŁÓW

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w Szczecinie

wspólnie z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie

zatrudni

w celu przyuczenia do zawodu motorniczego i uzyskania prawa jazdy uprawniającego do prowadzenia tramwajów

kobiety i mężczyzn po ukończeniu 20 lat

- ◇ Kandydaci mogą posiadać wykształcenie średnie, zasadnicze zawodowe lub podstawowe.
- ◇ Wymagane są pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych oraz niekaralność sądowa.
- ◇ Kandydaci przyjmowani będą bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego.
- ◇ W czasie kursu kursanci otrzymują wynagrodzenie.
- ◇ Po kursie wynagrodzenie będzie kształtować się w tej samej wysokości jak u kierowców autobusowych.
- ◇ Kandydatami na kurs mogą być osoby ze Szczecina i spoza Szczecina.
- ◇ Dla osób samotnych spoza Szczecina posiadamy kwatery prywatne za minimalną odpłatnością.
- ◇ Uczestnicy kursu mogą korzystać ze świadczeń socjalno-bytowych na równi z pracownikami: ze stołówki, bufetu, przychodni lekarskiej, ośrodków wczasowych i wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Świnoujściu, Krzynkach i Marianowie, dzieci kursantów ze żłobka i przedszkola.
- ◇ Uczestnicy kursu otrzymują bilet wolnej jazdy dla siebie, żony i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego Szczecin, ul. Felczaka oraz Zakładowy Ośrodek Szkolenia i Doskonalenia Kadr, Szczecin, ul. K. Kolumba 86 pokój 15 tel. 426-11 wewn. 34. Dojazd tramwajem nr 3 lub 6, autobusem nr 75 (obok Dworca Głównego).

243-K

KOMUNIKAT

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA **w Szczecinie**

prosi właścicieli, administracje i lokatorów nieruchomości na terenie osiedli

POGODNO, GŁĘBOKIE, GUMIEŃCE, ZDROJE, PODJUCHY, ŻYDOWCE, KLUCZ, PŁONIA, ŚMIERDNICA i WIELGOWO

o usunięcie śniegu i likwidację śliskości na dojazdach i dojściach do miejsc ustawienia pojemników celem umożliwienia brygadom wywozu nagromadzonych odpadków.

617-K

upHw

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO **w Szczecinie**

do 31 marca 1979 r. prowadzi

SPRZEDAŻ TELEWIZORÓW

do odbioru programu czarno-białego z bonifikatą

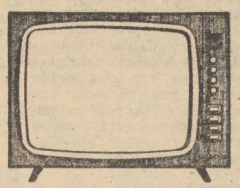

- ◇ telewizory produkcji krajowej 20-calowe — 10%
- ◇ telewizory produkcji krajowej 24-calowe — 15% (z wyjątkiem odbiorników typ: „FE-201" i „Neptun 650")
- ◇ telewizory z importu 20-calowe typ: „Rekord W-307s" i „Rekord W-310s" — 15%

ZNIŻKA przysługuje nabywcom odbiorników zakupionych za gotówkę i na raty przy jednoczesnym zdaniu używanego.

Zapraszamy do sklepów ze sprzętem radiowo-telewizyjnym na terenie miasta Szczecina i województwa.

388-K

STOCZNIA SZCZECIŃSKA im. A. WARSKIEGO

prowadzi przyjęcia pracowników bez kwalifikacji do przyuczenia zawodu

spawacza

Ponadto Stocznia zatrudni:

- ● ELEKTROMONTERÓW
- ● MALARZY
- KONSERWATORÓW
- ● IZOLOWACZY

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, ul. Hutnicza 1, kod 71-642, Szczecin telefon 21-331.

615-K

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

w Rzeszowie, ul. Nowotki 16, tel. 368-01

wymieni sezonowy

OBIEKT WCZASOWY

camping w Zakole koło Cisnej, na podobny nad morzem.

Obiekt posiada 28 miejsc w turnusie, w domkach dwu- i czteroosobowych.

Turnus I — 21.06.—4.07 br.
Turnus II — 6.07.—19.07. br.
Turnus III — 21.07.—3.08. br.
Turnus IV — 5.08.—18.08. br.

614-K

DYREKCJA PPH — CENTRALA RYBNA w Szczecinie

zatrudni na umowę akwizytorów

z własnymi środkami transportu do rozwożenia ryb i przetworów rybnych.

Informacji udziela kierownik Hurtowni w godz. od 7 do 15, lub telefonicznie 461-23.

616-K

PRZEDSIĘBIORSTWO DOMY TOWAROWE „CENTRUM"

Oddział w Szczecinie, przy al. Niepodległości nr 60

odsprzeda używane lady sklepowe oszklone.

Informacji udziela dział techniczno-inwestycyjny, III p., pok. 304 lub telefonicznie 392-91 wew. 54.

613-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

w Szczecinie, ul. Mieszka I 65 zatrudni zaraz:

- ◆ **mechaników samochodowych, lakierników, elektromechaników samochodowych,**
- ◆ **wartowników,**
- ◆ **sprzątaczy warsztatowych.**

Szczegółowych informacji udzielają komórki ds. osobowych, tel. 82-10-81 wewn. 37 lub 82-24-71, wewn. 14.

338-K

NAUKA

STUDENT udziela korepetycji — matematyka, fizyka. Tel. 729-99. 2889-G

NIERUCHOMOŚĆ

PAWILON usługowy w Policach — sprzedam. Tel. 173-984. 2985-G

KUPNO

WÓZEK głęboki — kupię. Tel. 753-06. 2958-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" — lekarstwem na samotność. Szczecin, ul. Leszczyńskiego 56, tel. 764-41, godz. 9—17. 582-K

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne WPHW, Szczecin, ul. Wielka 25, czynne w godz. 8—17, TV czarno-biała, tel. 356-96, TV kolorowa, tel. 359-55. Gwarancja 6 miesięcy. 189-K

TELEWIZYJNE pogotowie. Jakimowicz, 386-27. 2182-G

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 80-904. 1209-G

CYKLINUJEMY ekspresowo, tel. 22-83-70. 2882-G

KALKULATORY — naprawa. Noakowskiego 27, tel. 341-56. 2798-G

POSZUKUJĘ pomieszczenia na warsztat poza Szczecinem. Tel. 82-39-21. 2923-G

SPRZEDAŻ

FIATA 125 p, 1500 — sprzedam. Wejherowska 38b. 2921-G

ŻUKA A-05 sprzedam. Tel. 755-82. 2933-G

FIATA 125 p, 1300 (rok prod. 1972) sprzedam. Tel. 22-33-37. 2938-G

FIATA 126 p (maj 1977) sprzedam. Tel. 82-27-36, po 17. 2884-G

FIATA 125 p (rok 1977) sprzedam. Tel. 613-206. 2773-G

FORDA MUSTANGA —, sprzedam. Tel. 789-23. 2897-G

TRABANTA sprzedam. Ul. Batalionów Chłopskich 30. 2859-G

AMERYKAŃSKI samochód marki Cadillac sprzedam. Szczecin, ul. Traugutta 137. 2942-G

SEGMENTY „Senata" biurko, kanapę — sprzedam. Tel. 454-60 godz. 8—11 lub 19—22. 2684-G

KOMPLET mebli stołowych, antyki — sprzedam. Szczecin, ul. Mazurska 22/1. 2696-G

MEBLE w dobrym stanie oraz dywan 3×2 — sprzedam. Tel. 393-76. 2918-G

KANAPOTAPCZAN — sprzedam. Świerczewskiego 19/19. 2821-G

NOWY komplet mebli „Samanta" sprzedam. Tel. 477-08, po godz. 16. 2929-G

KOŻUSZKI włoskie — sprzedam. Tel. 434-03. 2975-G

KOŻUSZEK włoski, krótki, czarny — sprzedam. Tel. 82-19-38. 2742-G

KOŻUCH i płaszcz turecki — sprzedam. Tel. 724-89. 2794-G

SZCZENIĘTA spaniele tri-color po championie międzynarodowym 1978 do sprzedania. Zaściankowa 34, tel. 783-35. 2943-G

PIEC centralnego ogrzewania stalowy 1,4 — sprzedam. Mickiewicza 10/8. 2874-G

PRAKTICĘ PLC-2 — sprzedam. Tel. 395-61. 2890-G

POLSKĄ pralkę automatyczną — sprzedam. Tel. 23-23-23. 2810-G

BONY PeKaO — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2817.

LOKALE

M-2, nowe budownictwo, zamienię na 3-pokojowe, nowe budownictwo, z telefonem. Tel. 22-72-50, po godz. 17. 2881-G

WROCŁAW — mieszkanie trzy pokoje M-4, zamienię na równorzędne lub większe w Szczecinie. Tel. 55-01-94 lub Szczecin, tel. 73-702. 2979-G

BARDZO pilnie kupię M-3 w Szczecinie. Tel. 789-78. 2822-G

M-2 względnie M-3 — kupię. Tel 717-32 po 20. 2938-G

POKÓJ odnajmę najchętniej marynarzowi. Tel 765-14. 2967-G

PAN poszukuje pokoju ewentualnie nieumeblowanego, tel. 746-41. 2941-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83), dział miejski 462-35, dział morski 427-77, dział sportowy 379-50, dział kontaktu z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 224-023, 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego, na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch". Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

F-9

TEATRY

POLSKI — „Parady" g. 19 (sobota i niedziela); WSPÓŁCZESNY — „Lot nad kukułczym gniazdem" g. 19; niedziela: g. 16, 19; MUZYCZNY — „Kulig" g. 19.30; niedziela: g. 16; ZAMEK — X koncert kameralny g. 18 (niedziela); PLECIUGA — „Biała bajka" g. 17; niedziela: g. 11.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Kobieta pod presją" g. 15, 17.45, 20.30 — USA, l. 15; niedziela: g. 9, 12, 15, 17.45, 20.30; KOSMOS (tel. 390-03) — „Biały mazur" g. 8.30, 11.30 — pol., l. 12 — cz. I i II; „Zabójstwo chińskiego maklera" g. 15, 17.30, 20 — USA, l. 18 (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Colargol zdobywca kosmosu" g. 14.30 — pol.; „O jeden most za daleko" g. 16, 19.15 — ang., l. 15 — panoram. (sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Piknik pod Wiszącą Skałą" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — austr., l. 12 (sobota i niedziela); POLONIA (tel. 221-834) — „Colargol zdobywca kosmosu" g. 11, 12.30 — pol.; „Barwy ochronne" g. 14.30, 16.30, 18.30 — pol., l. 15 (sobota i niedziela); PIONIER (tel. 478-02) — „Godzilla kontra Gigan" g. 15 — jap., panoram., l. 12; „Barroco" g. 22 — wł., l. 18, panoram.; niedziela: „Godzilla kontra Gigan" g. 13, 15; „Pallo Szyderódka" g. 18, 20 — pol., l. 15; „Barroco" g. 22; DRUŻBA (tel. 356-05) — „Właśnie o miłości" g. 15.30 — pol., l. 15; „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie" g. 18, 20.15 — fr., l. 15 (sobota i niedziela); PROMIEŃ — „Nie taki zły" g. 16, 18.05, 20.10 — fr., l. 15 (sobota); MARS — niedziela: „W gwiezdnym pyle" g. 11 — NRD, l. 12; „Skrzydełko czy nóżka" g. 17, 19 — panoram.; SZMARAGDOWE (Zdroje) — niedziela: „Siedem nocy w Japonii" g. 15, 17 — ang., l. 12; „Gwiazdy we włosach" g. 19 — bułg., l. 15; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — niedziela: „Dzieci wśród piratów" g. 15.30, 17 — jap., panoram.; „Ostatni raz" g. 18.30 — USA, l. 15; HUTNIK (Stołczyn) — „Terror Mechagodzilli" g. 17 — jap., panoram.; niedziela: g. 17.30; 1 MAJ (Żydowce) — „Okrągły tydzień" g. 16 — pol.; „Powrót człowieka zwanego koniem" g. 17.30 — USA, l. 15 — panoram.; BAJKA (Police) — „Wyspa skazańców" g. 17, 19 — meksyk., l. 18 — panoram. (niedziela); BAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Hallo Szyderódka" g. 18 — pol., l. 15; SYRENKA (Jasienica) — niedziela: „Akwarele" g. 17, 19 — pol., l. 15; ZATOKA (Nowe Warpno) — „Trzy dni Kondora" g. 18 — wł., l. 18 — panoram.; BOBOTNIK (Pyrzyce) — niedziela: „Siądź z nami Miszka" — radz., panoram.; WISŁA (Goleniów) — niedziela: „Bilet powrotny" — pol., l. 18; „Zasady dominа" — USA, l. 15; DAR (Stargard) — „Te niebezpieczne drzwi na balkon" — radz., l. 15 — panoram.; „Ponad strachem" — fr., l. 15 (niedziela); INA (Stargard) — niedziela: „Narodziny gwiazdy" — USA, l. 15.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

NIEDZIELA

BAŁTYK — „Colargol zdobywca kosmosu" g. 14.30; POLONIA — „Tropiciele" g. 10; PIONIER — „Władca pustyni" g. 10, 11, 12, 17 — pol.; SZMARAGDOWE — „Reksio sadownik" g. 14; PRZYJAŹŃ — „Mała syrenka" g. 14; HUTNIK — „Król Maciuś I" g. 12.30; 1 MAJ (Żydowce) — „Reksio kompan" g. 15; BAJKA — „Skarb na wyspie" g. 12; BAŁY ŻAGIEL — „Bulecka" g. 16; SYRENKA — „Na dworze króla Tuszynka" g. 16; ZATOKA — „Na tropach bengalskiego tygrysa" g. 17.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII —XVII w., Stare srebra ze zbiorów własnych, Sztuka polska; Pokaz jednego obrazu; Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza, Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim, Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; XXX lat Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego 1948—78; Pieniądze, medale i odznaczenia Polski w 60-lecie odzyskania niepodległości 1918—1978 g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności, Architektura i urbanistyka Szczecina w XXX-lecie SARP; Secesja — wyroby przemysłu artystycznego; Architektura i rzemiosło budowlane Szczecina z przełomu XIX i XX wieku g. 9—15; BWA — ZAMEK — malarstwo Józefa Kluzy — g. 10—18; 13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — malarstwo Wandy Wiśniewskiej g. 11—19.

W NIEDZIELĘ — wystawy czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — PKP; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8

NIEDZIELA

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Golęcino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

APTEKI

SOBOTA I NIEDZIELA

UL. WIELKA 17 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 372-75; AL. WOJSKA POLSKIEGO 17 — tel. 352-61; AL. WOJSKA POLSKIEGO 134 — tel. 749-00; STOŁCZYN, UL. NAD ODRĄ 20 — tel 23-94-22; DĄBIE, UL. GRYFIŃSKA 13 — tel. 612-068.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21 (sobota);

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18 (sobota); KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933:

RUCH STATKÓW — tel. 813;

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 g. 8—19 (sobota);

DELIKATESY

NIEDZIELA

Jedn. Narodowej 47 — g. 10—15; Woj. Polskiego 25 — g. 15—20.

POMOC DROGOWA

NIEDZIELA

OPD-1 — Szczecin, Jagiellońska 35 — tel. 981 i 433-42; OPD-3 — Goleniów, ul. 1 Maja 25 — tel. 981 i 31-51.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.10 Radzimy rolnikom (kol.). 15.20 TV Młodych Kosmonautów „Orbita" (kol.). 15.50 Obiektyw. 16.10 Dziennik (kolor). 16.20 Dzień dobry, tu TV (kol.). 16.40 Życiorysy współczesne (kol.). 17 Studio Sport (kol.). 18.10 „Szanujmy wspomnienia" (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.15 Spotkanie z gwiazdą. 21 Dziennik (kol.). 21.15 Film pol. „Zakięte rewiry" (kol.). 22.50 Mała antologia kabaretu „Banda" (kol.).

PROGRAM II

15.20 Kino TDC „Sekrety kina" (kol.). 16.20 „Latający Holender". 16.50 Klub Jazzowy Studia „Gama" (kol.). 17.30 Film bułg. — „Świerszcz za kominem". 19.10 Kronika, dziennik (kol.). 20.15 Film TV szw. „Maja z Wyspy Sztormów" (kol.). 21.15 Teatr Wspomnień — „Spóźnione kwiaty". 22.50 Opera miesiąca „Rigoletto" — cz. 2 (kolor).

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.25, 6.55 i 7.25 TTR. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emerytury dla rolników (kol.). 8.20 Studio Sport + Telewizjada (kol.). 9 Teleranek (kol.). 10.20 Antena (kol.). 10.45 Wielkie rzeki świata (kol.). 11.45 Dziennik (kol.). 12 Rolnicze rozmowy (kol.). 12.30 TYLKO W NIEDZIELĘ. 12.35 Reportaż — „Karnawał bukowiński". 12.50 „Wszystko o śnie" — cz. 1. 13.05 „Kawalerowie colta". 13.40 Wszystko o śnie — cz. 2. 13.55 Poczet aktorów polskich — Bogumił Kobiela. 14.40 Piosenka, aforyzm, zagadka teatralna. 14.45 Wszystko o śnie — cz. 3. 15 Piosenka. 15.10 Losowanie Dużego Lotka. 15.20 Wszystko o śnie — cz. 4. 15.35 Film TV fr. „Zakochany d'Artagnan" — ostatni odcinek. 16.30 Program publicystyczny. 17 „Prawo do sceny". 17.45 Kwadrans sportu. 18 Recital Pola Sere. 18.20 Twórcy 35-lecia — Maria Dąbrowska. 18.40 Świderski reżyseruje „Kłątwę". 19 Wieczorynka, dziennik. 20.20 „Ślad na ziemi". 21.50 Zaproszenie do Teatru Starego w Krakowie. 22.20 Studio Sport. 22.35 Fr. publicystyczny. 22.55 Recital Ewy Bem.

PROGRAM II

9.00 Teatr TV „Skandal w Heilbergu" (kol.). DZIEŃ AUTORSKI STEFANA SZLACHTYCZA (kol.). 10.40 Wykład Platona. 10.45 Film „Rondo". 11.10 Film absolutoryjny „De mortuis". 11.30 Wykład prof. St. Wohla. 11.35 Wykład T. Parnickiego. 11.40 Film „Tylko Beatrycze". 13.05 Wykład J. Wójcika. 13.10 Niedzielne wydanie Zwierzyńca. 14.10 Interstudio przedstawia. 15 Studio Sport. 16.30 Sztuka „Partita na instrument drewniany". 17.25 Wykład Janusza Przymanowskiego. 17.30 „Ta epopeja nie została napisana". 18.25 Śpiewa Irena Santor. 18.45 Film baletowy „Niobe". 19 Wykład Stefana Wenty. 19.05 „Pan Twardowski" — film baletowy. 19.20 Wykład M. Święcickiego. 19.30 Dziennik. 20.15 Film baletowy „Mimetyzm, czyli zniknięcie Honoriusza Subrac". 20.45 „Wielka liczba" — fr. pr. poetyckiego. 21.15 Melodie — turniej piosenek. 21.45 W Starym Kinie „Najzabawniejszy człowiek świata" — Charlie Chaplin.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 19, 21, 22, 0.01. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.33 Przeboje sprzed lat. 19.15 Z poznańskiego studia. 19.30 Wesoły autobus. 20.30 Filmowa muzyka Henry Manciniego. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.30 Halo Berlin, halo Warszawa. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Nocne Studio „Gama".

PROGRAM II

14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Dla dzieci — „Roczniak". 14.50 Czata — magazyn wojskowy. 15.05 Muzyka Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Przeboje świata po polsku. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 Gioacchino Rossini. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Audycja literacka. 17.40 Reportaż literacki. 18.00 Muzyczne archiwum Polskiego Radia. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Czas i ludzie. 19.00 „Matysiakowie". 19.20 Claudio Monteverdi. 20.00 Wiersze Piotra Lachmana. 20.15 Grand Prix du Disque im. Liszta. 21.30 D.c. koncertu. 22.00 Radio-variete. 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

15.05 Kram z piosenkami. 15.30 Raturo. 16.30 Dawnych wspomnień czar. 16.45 Nasz rok 79. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 „Karnawał w Rio". 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było... 19.00 Posłuchać warto... 19.15 Ragtimy gra Claude Bolling. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Wir pamięci". 20.00 Baw się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Pokój na wieży". 22.38 Romanse po rosyjsku. 23.00 Przekłady z Marianny Moore. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

15.05 Teatr PR — Studio klasyczne — „Woły robocze". 16.05 Kodeks i kierownice. 16.25 „Nie czekaj na mnie w Argentynie". 16.50 „Rozmowy o wychowaniu". 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.00 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Pasje, podróże, przygody. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 J. francuski. 19.30 Studio Stereo zaprasza. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 TV Szkoła Średnia dla Pracujących.

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 Z albumu polskiej piosenki. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci. 11.00 Niedzielny koncert ORTV. 12.05 W samo południe. 12.45 Polska muzyka popularna. 12.58 Informacje dla kierowców. 13.00 Studio „Gama". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Transmisja HME w lekkoatletyce. 16.15 Teatr PR — Premiera miesiąca — „Prawo inercji". 17.00 D.c. transmisji z HME w lekkoatletyce. 17.15 Studio Młodych. 17.45 D.c. transmisji z HME w lekkoatletyce. 18.03 Informacje dla kierowców. 18.05 Różne barwy piosenki. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Koncert życzeń. 21.05 Wróżby z gwiazd. 22.00 Lekka muza na płytach. 23.05 Informacje sportowe. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 — Muzyka jazzowa. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką z Krakowa.

PROGRAM II

6.40 Z malowanej skrzyni. 7.00 Melodie niedzielnego poranka. 7.35 Małe muzykowanie. 8.00 Niedzielne spotkania. 12.05 Poranek symfoniczny z nagrań Orkiestry PR. 13.00 Teatr PR — Utwory Jarosława Iwaszkiewicza. 14.35 Bałkańskie rytmy ludowe. 15.00 Radiowy Teatr Młodych. 15.30 Najciekawsze nagrania radiowe. 16.00 Koncert chopinowski. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Poznajmy płyty „Polskich Nagrań". 18.45 Beniamin Britten. 19.00 Recital Sheili. 19.20 Studio Młodych. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21.00 Wojsko — strategia — obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Koncert wieczorny. 22.30 Poetycki koncert życzeń. 23.00 Rozmowy o muzyce staropolskiej. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

8.35 Co kto lubi. 9.00 „Wir pamięci". 9.10 Na góralską nutę. 9.30 Gdy się mówi.. 9.50 Solo na gitarze. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Kwadrans wokalizy. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12.00 Wspinaczka na górę Niitaka. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Z muzycznego archiwum Programu III. 15.00 Reportaż literacki. 15.20 Muzyka rozrywkowa. 16.00 „Bardzo młodzi oboje" — słuchowisko. 16.25 Człowiek orkiestra. 17.00 Zapraszamy do trójki. 19.00 Człowiek orkiestra — Rock Wakeman. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Wir pamięci". 20.00 Jazz piano forte. 20.40 Jaka była — O poezji Kwadrygi. 21.00 Musica humana. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Jan Parandowski — Godzina śródziemnomorska. 22.30 Wielkie gwiazdy starego kina. 23.00 Przekłady z Marianny Moore. 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych. 23.45 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

8.00 Chwila muzyki. 8.05 Muzyka poranna. 8.15 Audycja wojskowa. 8.35 Poranek z Muzami. 10.30 Od Fromborka do Wolina. 11.00 J. łaciński. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży „Kordzik". 13.10 Klub Olimpijczyków. 13.30 Muzyka pięciu kontynentów. 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje. 14.40 Muzyka z jednej płyty. 15.00 Teatr PR — „Po tamtej stronie śmierć". 15.39 J. Brahms — 2 Sonata A-dur. 16.05 Koncert życzeń. 16.30 Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Radiolatarnia. 18.25 Camille Saint Saens — Adagio i wariacje na flet i orkiestrę. 18.30 Program stereofoniczny ogólnopolski. 21.20 Z boisk i stadionów.

Co zobaczymy w TV?

Program I

PONIEDZIAŁEK, 26.II.

15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Dzień dobry, tu TV. 16.50 — Zwierzyniec. 17.20 — Klub korespondentów. 17.40 — Z cyklu „Być kobietą". 20.15 — Teatr TV „Wariatka z Chaillot". 22.25 — Dziennik.

WTOREK, 27.II.

13.35 i 14.10 TTR. 15.30 — TV Klub Seniora. 16.10 — Obiektyw. 16.20 — Dzień dobry, tu TV. 16.50 — Studio TV Młodych. 17.25 — Interstudio „Olimpiada 80". 17.55 — Sonda. 18.20 — Raj zwierząt. 20.15 — Film TV „Pogoda dla bogaczy". 21.55 — Dziennik. 22.10 — VII Sportowa Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych — bieg na 30 km.

ŚRODA, 28.II.

15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Dzień dobry tu TV. 16.50 — Dla dzieci „Skakanka". 17.15 — Losowanie Małego Lotka. 17.25 — Teleturniej „10 minut". 17.35 — Sportowa Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych — biathlon 20 km. 18.05 — Skrabiec. 18.35 — Między nami taekwondowcami. 20.15 — Film TV na Świecie „Dulcinea". 21.20 — Dziennik. 21.35 — Proscenium.

CZWARTEK, 1.III.

8.10 — Zoologia dla kl. VII. 11.05 — J. polski dla kl. III lic. 12.55 — Dla kl. IV lic. — inscenizacja telewizyjna. 15.30 — Co dalej maturzysto. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Dzień dobry, tu TV. 16.50 — Czwartek TDC. 17.50 — Koncert z Żelazowej Woli. 18.25 — Reportaż wojskowy. 18.50 — Radzimy rolnikom 20.15 — Film z serii „Kojak" 21.10 — Pegaz. 21.55 — Dziennik. 22.10 — Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych — bieg na 15 km. slalom specjalny.

PIĄTEK, 2.III.

8.10 — Geografia. 11.05 — Wychowanie obywatelskie dla kl. VII. 12.45 i 13.25 — TTR. 15.15 — Red. szkolna zapowiada. 15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Dzień dobry, tu TV. 16.50 — Dla dzieci „Piątek z Pankracym". 17.15 — „Dom i my". 17.30 — Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych. 18 — Magazyn motoryzacyjny. 18.30 — Film TV jug. „Profesor i panna". 20.15 — Magazyn Studia Gama — cz. 1. 22.20 — Dziennik. 22.45 Magazyn Studia Gama — cz. 2.

Program II

PONIEDZIAŁEK, 26.II.

17.35 — J. niemiecki. 18 — DZIEŃ ALGIERSKI W TVP. 18.05 — Pieśni i tańce Algierii 18.20 — „Białe miasto — Algier". 18.20 — Reportaż filmowy „Złote ręce". 18.55 — Reportaż „Tesla". 19.10 — Kronika. 20.20 — Pieśni i tańce algierskie 20.35 — Film „Hizia"

WTOREK, 27.II.

16.40 — J angielski. 17.10 — J. niemiecki. 17.35 — Dla dzieci „Lalki w rękach mistrza". 18 — Studio Sport. 18.30 — Antykwariat. 19.10 — Kronika. 20.15 — Wtorek melomana. 21.15 — „24 godziny". 21.25 — Sylwetki X Muzy. 21.50 — Nie tylko o filmie. 22.20 — Historia filmu francuskiego.

ŚRODA, 28.II.

16 — J. rosyjski. 16.35 — J. angielski. 17.05 — Sprawy Młodych „Pingwin". 18.45 — Ludzie z pierwszych stron gazet. 19.10 — Kronika. 20.15 — „Tydzień". 20.45 — Ocalić od zapomnienia. 21.15 — Bez recept. 22.25 — 24 godziny.

CZWARTEK, 1.III.

16.40 — J. francuski. 17.10 — J. rosyjski. 17.45 — Świat na małym ekranie. 18.10 — Studio Sport. 20.15 — NURT. 22.35 — 24 godziny.

PIĄTEK, 2.III.

16.30 — J. francuski. 17 — Estrada folkloru. 17.30 — Lidar — młodzieżowy magazyn techniki. 18 — Dla młodych Poradnia Zaufanie. 18.30 — Turnieje i wyniki. 20.15 — Studio Sport. 22.05 — Program morski. 23.15 — 24 godziny. 21.25 — Premiera w dwóch „Wieczór na plaży".

Notatnik szczeciński

● KLUB „Pinokio" zaprasza na giełdę płyt i sprzętu muzycznego dzisiaj w godz. od 16.30 do 19.

● W niedzielę o godz. 13 w Klubie MPiK przy al. Wojska Polskiego 2 odbędzie się poranek kameralny w wykonaniu muzyków Państwowej Filharmonii. Prowadzenie koncertu — Walerian Pawłowski. W programie znajdą się utwory Moniuszki, Schuberta, Schumanna i Webera. Wstęp wolny.

● Przegląd Chórów Estradowych połączony z eliminacjami do Festiwalu Piosenki Żołnierskiej „Kołobrzeg 79" odbędzie się w Domu Kultury Budowlanych przy al. Bohaterów Warszawy 34 w niedzielę o godz. 14.

● DK „Wspólny Dom" zaprasza seniorów na zabawę karnawałową w niedzielę o godz. 18. Wstęp wolny.

● W niedzielę o godz. 16 w kawiarni „Zamkowa" odbędzie się kolejny koncert pt. „Proszę, proszę rozgość się serdecznie". W programie utwory F. von Suppe, J. Straussa, F. Marchettiego, K. Petersburskiego, E. Hagena oraz teksty Boya-Żeleńskiego z tomu „Słówka".

● X Koncert kameralny przy świecach i kawie odbędzie się w Sali Anny Jagiellonki w Zamku w niedzielę o godz. 18. Wykonawcami będą: Magdalena Myczka z Krakowa — klawesyn, Irena Olejnik — wiolonczela, Cecylia Kraszewska — fortepian oraz Lech Olejnik — fagot. Program zawiera utwory Couperina, Gallara, Scarlatiego i Beethovena. Koncert poprowadzi Jerzy Pieńkow.

Imprezy dla młodzieży

„Sport na wesoło"

SZCZECIŃSKA Spółdzielnia Mieszkaniowa i ZSMP organizują dziś imprezę dla młodzieży pt. „Sport na wesoło", która rozpoczyna się o godz. 14 na boisku Osiedla „Kaliny". W programie: konkurencje sportowo-rekreacyjne, konkurs „Malujemy na śniegu" i ognisko.

Natomiast w harcówce na Osiedlu „Przyjaźń" w każdą sobotę, w godz. od 18 do 20, odbywają się rozgrywki brydża sportowego, a w niedzielę od godz. 16 do 19 — rozgrywki szachowe.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 14.15 na ul. Obrońców Stalingradu w bliżej nieznanych okolicznościach wypadła z okna III p. 71-letnia Antonina A. Kobieta zmarła po przewiezieniu do szpitala.

NA TERENIE elektrociepłowni w Klęskowie uległ wypadkowi podczas obsługiwania taśmociągu z miałem węglowym pracownik — Antoni L., któremu urządzenie taśmociągu urwało do łokcia prawą rękę. Rannego skierowano do szpitala.

DO DYŻURNEJ kliniki PAM w Szczecinie przywieziono wczoraj późnym wieczorem mężczyznę w wieku 30 lat. Jak wynika z wywiadu lekarskiego, został on uszkodzony nożem w klatkę piersiową przez żonę. Ustaleniem okoliczności wypadku zajęła się milicja.

W POLICACH, o 19.30, pijany mężczyzna — Jerzy K. idąc po przymiarze śnieżnej pobocznem jezdni poślizgnął się i spadł prosto pod koła samochodu „Żuk". Rannego odwieziono do kliniki chirurgicznej.

DYŻURNY chirurg pogotowia udzielał pierwszej pomocy mieszkańcowi ul. Włościańskiej, 36-letniemu Henrykowi L., który wywrócił się we własnym mieszkaniu i rozbił głowę o kant mebla. (ap)

SM „Śródmieście" ma 20 lat

DZIŚ (24 bm.) SM „Śródmieście" obchodzi jubileusz XX-lecia. Gospodaruje ona 136 budynkami, w których mieszka około 25 tys. osób oraz zrzesza niegdyś samodzielne spółdzielnie lokatorskie: „Komunalni", „Kotwica", „Budowlani", „Strzecha" i „Zjednoczenie". Taka zasobność plasuje ją pod względem wielkości na drugim miejscu za Szczecińską Spółdzielnią Mieszkaniową.

Integracja wyszła spółdzielni na dobre, gdyż — jak twierdzi dyrektor M. Kuligowski — łatwiej jest teraz o porządek w działaniu. Roz budowie uległ bowiem zakład remontowy, zieleni a także dźwigowy, który obsługuje już wszystkie spółdzielnie w mieście!

Z okazji jubileuszu składamy więc „Śródmieściu" najlepsze życzenia, życząc wszystkim pracownikom spółdzielni oraz lokatorom — jak najmniej kłopotów.

(wys)

W sklepach warzywno-owocowych

Zakupy „na raty"

OSTATNO mieszkańcy Szczecina zaczęli psioczyć na zaopatrzenie sklepów warzywno-owocowych. Zbyt często bowiem zastają oni placówki (zwłaszcza poza centrum) zamknięte na cztery spusty. Zbyt często też zdarza się, iż brakuje w nich podstawowych warzyw oraz ziemniaków. A przecież zapasy są i dyrekcja WSOP nie skarży się na kłopoty z ich przechowywaniem. Przeciwnie — mróz podobno zbawczo wpływa na kopce. Jak więc wygląda zaopatrzenie? W tym celu wybraliśmy się na rajd po sklepach prowadzących sprzedaż tego asortymentu.

Sklep przy al. Wyzwolenia „Karotka": nie ma tu w ogóle ziemniaków. Brakuje kapusty w główkach i szczypioru. Marchew jest tylko w gotowych zestawach warzywnych opakowanych w siateczkę. Wielu klientów wychodzi stąd z pustymi rękoma.

Dużo lepiej jest już w sklepie tej samej branży przy al. Jedn. Narodowej. Są tu ziemniaki luzem i paczkowane jest i kapusta biała i kiszona, nie ma jednak szczypiorku.

W placówce WSOP przy ulicy Obrońców Stalingradu zaopatrzenie prawie wzorowe. Ale — okazuje się, iż ziemniaki nie nadają się do sprzedaży. Są tylko zmarznięte (!) — uprzedza wszystkich ekspedientka. Następny warzywniak przy tej że ulicy świeci pustkami. Na drzwiach widnieje kartka: nieczynne z powodu naprawy wag.

Idziemy dalej na **al. Wojska Polskiego**. Tu jest wszystko i diatego sklep pełen klientów. Ziemniaki można kupić luzem i w woreczkach. Nie są one zmarznięte.

Gorzej wygląda rzecz w niewielkim sklepiku przy **ul. Bogusława**. Brakuje tu marchewki i świeżej kapusty. Nie najlepiej jest również w sklepiku przy **ul. Krzywoustego 78**. Nabywcom oferuje się bowiem zmarzniętą kapustę w główkach oraz bardzo mokre (wręcz skąpane w błocie) ziemniaki na wagę.

Dobre zaopatrzenie odnotowujemy w **„Ogrodzie" przy al. Niepodległości**. I znów sklep jest pełen ludzi. Odwiedzamy jeszcze **„Zieleniak" przy al. Wyzwolenia** (za sklepem z telewizorami). Znów na drzwiach czytamy wiadomość: dziś zamknięte z powodu awarii ogrzewania. Przechodnie twierdzą, że to „dziś" trwa już kilka dni...

ODWIEDZILIŚMY więc osiem sklepów warzywno-owocowych, rozmyślnie ograniczając się do centrum miasta. Wiadomo bowiem, że w śródmieściu sklepy winny mieć wzorowe zaopatrzenie. Okazuje się jednak, że jest to tylko teoria. Placówki są bowiem zaopatrzone bardzo nierówno. Aż sześć bowiem z ośmiu odwiedzonych sklepów miało poważne braki asortymentowe. W jednych był szczypiorek, kapusta, ziemniaki, marchew — w innych tych warzyw nie było. W rezultacie panie domu zmuszone były kupować „na raty", bo najczęściej odwiedzenie jednego sklepu nie wystarcza by od razu kupić wszystko co potrzeba. Jest to dla nas bardzo dziwne.

Niepokojąco wygląda również sprawa z ziemniakami i świeżą kapustą. Dlaczego wciąż otrzymujemy sygnały, że nie ma ziemniaków, bądź że są one (podobnie jak i kapusta) — zmarznięte? Sądzimy, iż dyrekcja WSOP odpowie na wszystkie postawione przez nas pytania. Warzyw bowiem brakować nie powinno, bo przecież zmagazynowano potrzebną ich ilość, przekraczając znacznie plany z lat ubiegłych.

(wys)

28 bm. węgierska supergrupa w sali „Colosseum"

OMEGA wystąpi w Szczecinie

28 BM. wystąpi w kinie „Colosseum" węgierski zespół rockowy OMEGA. Grupa zyskała sobie europejską renomę koncertując z wielkim powodzeniem m.in. w Wielkiej Brytanii. W swej 15-letniej karierze muzycy węgierscy wystąpili w 22 krajach towarzysząc m.in. takim zespołom jak Rolling Stones i Uriah Heep.

Koncerty w Szczecinie odbędą się o godz. 18.30 i 20.30. Bilety są do nabycia w kasie kina „Colosseum" od 25 bm. w godz. od 17 do 19.

(l)

„Klub 303" coraz bardziej aktywny

CZŁONKOWIE „Klubu 303", skupiającego byłych alkoholików, systematycznie odbywają spotkania i zajęcia, na które przychodzą wciąż nowe osoby. Dr med. Roman Mazurkiewicz prowadzi obecnie pogadanki na temat wpływu alkoholu na funkcje psychiczne człowieka. Odbyło się również pierwsze zajęcie z zakresu kinezopsychoterapii, oparte na metodzie indyjskiej jogi. Cykl tych ćwiczeń ma pomóc ćwiczącym w uspokojeniu nerwów i wyrobieniu silnej woli — nieodzownego warunku utrzymania abstynencji. A ona z kolei jest jednym z najważniejszych celów istnienia „Klubu 303".

Energiczny samorząd klubu inicjuje różnorodne formy zajęć, mające jak najbardziej scementować członków. Jednym z takich godnych pochwały pomysłów, jest **pomoc ludziom starym i samotnym w usunięciu drobnych uszkodzeń urządzeń domowych**. Członkowie klubu (wśród których są elektrycy, hydraulicy, ślusarze i mechanicy) postanowili, iż 2 marca br. naprawią uszkodzenia u tych, którzy zgłoszą taką potrzebę. Telefonować w tej sprawie można wcześniej do **Poradni Problemów Rodziny ZW LK** (opiekującej się obecnie klubem) — tel. 78-211, lub w dniu 2 marca br. do siedziby ZD LK przy ul. Jagiellońskiej 16a, gdzie tymczasową siedzibę ma „Klub 303", czyli pod nr 374-58.

(aż)

Usterki usuniemy za... dwie stówy

— DWIE stówy i robimy cały sufit. Za darmo możemy pomalować tylko te miejsca, gdzie strzelił margiel. Będą wtedy plamy... No to jak, robić całość?

Takie konkretne, nie do odrzucenia oferty składają członkowie ekipy usterkowej, która przystąpiła do pracy — w półtora roku po zasiedleniu budynku! — w jednym z wieżowców przy ul. Zawadzkiego. W wielu mieszkaniach niedoróbki usunęli już sami lokatorzy i — jak się okazuje — zrobili bardzo dobrze. Nie są teraz narażeni na wyłudzanie pieniędzy, a i w mieszkaniach mają porządek. Ci, którzy wpuścili za próg ekipę usterkową i w ogóle ośmielili się czekać nań, zamiast własnym przemysłem wymienić poplamione tapety, pomalować sufity, załatać jakoś miejsca, z których odpadł tynk — mają teraz za swoje.

Fachowcy od usterek skrupulatnie trzymają się tego, co przed pół tora rokiem „zausterkowano". Na nic zdają się tłumaczenia, że rdzawe plamy (od zbrojenia) wystąpiły na tapetach w jakiś czas po zasiedleniu. Jeśli napisane, że trzeba wymienić tapetę w przedpokoju, za nic nie wejdą do pokoju. Jeśli napisano, że trzeba pomalować sufit w pokoju, za nic nie dojrzą zarysowanego sufitu w kuchni. Co więcej — wbrew przepisom i zdrowemu rozsądkowi chcą malować dokładnie te miejsca, gdzie strzelił margiel. Rzecz prosta jest to naciąganie zaszokowanych lokatorów, którzy wolą dać dwie stówy niż mieć sufit pomalowany w łaty. Panowie fachowcy wykorzystują przy tym fakt, że przed południem w mieszkaniach są zwykle kobiety, nie znające na ogół przepisów, nie zdające sobie sprawy z tego, iż mają tu do czynienia z oszustwem.

Przytoczone na wstępie słowa usłyszała niedawno mieszkanka ul. Zawadzkiego 83/32, pani Anna L. Zanim zdążyła ochłonąć, fachowcy raźno przystąpili do pracy. Gdy zorientowali się, że lokatorka nie zapłaci żądanej kwoty, złośliwie pochlapali farbą tapetę i meble. O świadczyli, że przyjdą nazajutrz dokończyć prace, i tyle ich widziano. Zza drzwi gospodyni usłyszała jeszcze soczystą wiązankę.

Innej mieszkance tego samego wieżowca zapowiedzieli, że całej tapety nie wymienią, najwyżej te pasma, na których są plamy. No, chyba że... Tu wymowny gest oznaczający liczenie banknotów. Tej że samej osobie poradzili, by zwolniła się z pracy, znalazła dla nich czas rano, bo po południu nikt im za pracę nie płaci. Umówili się i nie przyszli.

Gdy skontaktowaliśmy się z kierownictwem budowy na Osiedlu Klonowica, okazało się, że i tam dotarły już sygnały o radosnej działalności ekipy usterkowej. Jak zapewnił nas z-ca kierownika budowy Władysław Bugajewski, nieuczciwi pracownicy zostaną ukarani. Sytuacje podobne do opisanych już się nie powtórzą. Oby!

(mw)

STUDIO Pantomimy Politechniki Szczecińskiej od lat stanowi obok chóru tejże uczelni czołowy zespół artystyczny naszego środowiska akademickiego. Każda, przedstawiana przez ten zespół premiera spotyka się z zainteresowaniem nie tylko młodzieży studenckiej lecz i szerokiego grona miłośników milczącej sztuki scenicznej.

W niedzielę, 25 bm. o godz. 18 w sali teatralnej SCK „Kontrasty" odbędzie się premiera widowiska zatytułowanego „Wstręty". Jego twórcą jest tym razem Zygmunt Zdanowicz, który wyreżyserował stworzony przez siebie scenariusz. Kostiumy przygotowała Elżbieta Kisiel-Gładkowska, muzykę opracował Jacek Oses.

A oto scena z nowego spektaklu, który zaprezentowany będzie w Studenckim Centrum Kultury „Kontrasty" — macierzystej placówce Studia Pantomimy.

Fot: Z. Ryngwelski

Komunikat WPKM

W NIEDZIELĘ, 25 bm. w godz. od 6 do 16, autobusy linii **nr 60 i 75**, jadące w kierunku ul. Wernyhory, kursować będą przez ul. Sosnowiecką, omijając ul. Reduty Ordona. W związku z powyższym na okres zmian wymienionych linii, przystanki usytuowane w ciągu ulic Czorsztyńskiej i Reduty Ordona przeniesione zostaną na ul. Sosnowiecką.

Przedstawione zmiany są następstwem robót wykonywanych przez MPO przy usuwaniu śniegu z ulic Czorsztyńskiej i Reduty Ordona

Z milicyjnych kronik

Ri-Fi-Fi po szczecińsku

ZŁODZIEJE! Wołajcie milicję! Włamali się do sklepu!

Tym okrzykiem 25 października ub. r. strażnik „Baltony" obwieścił, iż na nic zdały się masywne kraty w oknach sklepu dla marynarzy, znajdującego się w kompleksie zabudowań tego przedsiębiorstwa przy ul. Gdańskiej.

Przedstawiciele dyrekcji „Baltony" wraz z ekipą milicyjną wkroczyli do sklepu, gdzie oczom ich ukazał się „przykry" widok. Drogie, importowane „ciuchy" leżały na podłodze wymieszane z zegarkami i innymi atrakcyjnymi towarami. W ścianie budynku od strony biegnącego w pobliżu nasypu kolejowego widniała ogromna dziura.

Przystąpiono do remanentu mającego ustalić wysokość strat. Milicjanci zaś rozpoczęli żmudne poszukiwania sprawcy (lub sprawców) włamania. W pobliżu wybitej dziury znaleziono kilof, teczkę i torbę, a także inne narzędzia. Z pewnością stanowiły one własność włamywaczy.

1 listopada 1978 roku strażniczka pilnująca obiektów „Baltony" zawiadomiła dyżurnego oficera KM MO, że słyszy jakieś podejrzane odgłosy. Była to godzina 23.35. Po kilku minutach teren został otoczony przez załogi przybyłych radiowozów. Gdy jeden z milicjantów penetrował dach nad sklepem zauważył, że spod jednej z płyt... wystają czyjeś nogi. Po chwili człowiek został wyciągnięty ze schowka. Gdy zobaczył stojącego przed sobą stróża porządku zawołał:

— **Nie jestem sam! Tam pod spodem siedzi mój kolega!**

Gdy włamywacze znaleźli się w komendzie szybko okazało się, że jednak nie są oni ludźmi, którzy dopuścili się kradzieży. Jednym z zatrzymanych był 19-letni, nigdzie nie pracujący młodzieniec, drugim okazał się jego 16-letni kompan.

Nadal więc milicjanci chcąc ustalić sprawców włamania przeszukiwali miejsca, w których mógł pokazać się towar skradziony w „Baltonie".

5 grudnia 1978 roku w wyniku działań operacyjnych zostali zatrzymani sprawcy październikowego „skoku". Okazali się nimi dwaj młodzi ludzie: Ryszard J. lat 19 (nigdzie nie pracujący, karany uprzednio za kradzież) oraz o rok młodszy Zbigniew R., uczeń II klasy szkoły samochodowej w Szczecinie. Oprócz nich za kratkami znalazł się także Marek M. — paser, zajmujący się sprzedażą skradzionych rzeczy.

Podczas składania zeznań odtworzono dzień, w którym dobrana para okradła sklep przy ul. Gdańskiej. Otóż w południe złodzieje podrzucili w miejscu planowanego włamania potrzebne narzędzia. O północy przyjechali ponownie. Otwór w ścianie wykuwali tylko wtedy, gdy przez pobliski nasyp przejeżdżały pociągi, które zagłuszały odgłosy kucia muru. Ponadto, aby nie być widocznym od strony ulicy pomysłowi włamywacze ustawili... stóg siana (siano zostało przeniesione z pobliskiej łąki).

Gdy już znaleźli się wewnątrz, załadowali do worków dżinsy oraz kożuchy sprzedawane w tym sklepie po 185 dolarów. Przez kilka dni od chwili włamania kręcili się na Turzynie spieniężając łup. Gdy niektórzy pytali się o pochodzenie rzeczy — odpowiadali, że pochodzą one z paczek, które przysyłają im z zagranicy rodzice.

Siostra jednego z oskarżonych kupiła sobie bez żadnych skrupułów kożuszek, za który brat kazał sobie zapłacić 5000 zł. Ta śmiesznie niska cena nie wywołała u niej żadnych obiekcji.

Sprawa niebawem znajdzie swój epilog przed Sądem Rejonowym w Szczecinie. Do „Baltony" trafiła już też większość skradzionych przedmiotów, które milicjanci odzyskali ustalając krąg nabywców kradzionego towaru.

(Macz)

Stoczniowe Studio Aktorskie przyjmuje zapisy

JAK już informowaliśmy, przy Zakładowym Domu Kultury Stoczni Szczecińskiej powstaje Studio Aktorskie, które prowadzić będzie znany aktor Mirosław Gruszczyński. Zamierza on stworzyć zespół amatorski o solidnych podstawach. Młodzież, która zostanie przyjęta przejdzie przez rzetelne przeszkolenie w zakresie sztuki mówienia, interpretacji, ruchu, gestu, tańca.

Zapisy prowadzone są jeszcze dziś. Można zgłaszać się osobiście w ZDK przy ul. Firlika (w remizie strażackiej na II piętrze) lub telefonicznie, pod numerami: 21-624 i 21-12-20.

Zgubiono-znaleziono

PRZYBŁĄKAŁ się się kundel w biało-brązowe łaty. Wiadomość tel. 366-57 po godz. 17.

PRZYBŁĄKAŁ się ciemnobrązowy pies — mieszaniec. Wiadomość tel. 82-27-67.